Nr. 238 (3078). Warszawa, ŚRODA 31 Sierpnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

CECIL I JOUVENEL

Na rozpoczynającem się w przyszłym tygodniu ósmem Zgromadzeniu Ligi Narodów zabraknie dwu znajomych twarzy, dwuch wybitnych członków czołowych delegacyj, angielskiej i francuskiej. Najpierw senator de Jouvenel, od szeregu lat drugi delegat Francji na Zgromadzeniu, napisał list otwarty do Brianda, kończący się słowami: „nie pojadę do Genewy we wrześniu", a w kilka dni później jeden z pionierów Ligi, lord Robert Cecil, zgoła podał się do dymisji i wystąpił z gabinetu Baldwina, rezygnując jednocześnie ze stanowiska zastępcy Chamberlaina w Radzie Ligi.

Usunięcie się tych dwu ludzi od prac w Lidze jest zewnętrzną i alarmującą oznaką przesilenia w samej Lidze. Jouvenel woła z patosem: „dlaczego nawrócono do polityki Czterech, jak za czasów, kiedy pisano traktat wersalski, też różnica że Niemcy zajęły miejsce nieobecnej Ameryki? Racją bytu Ligi Narodów jest doprowadzenie do tryumfu w życiu międzynarodowym zasady większości, która panuje obecnie w życiu wewnętrznym państw cywilizowanych". Cecil pisze z rezygnacją: „Uważam, że ograniczenie zbrojeń staje się dziś najważniejszem zagadnieniem publicznem, i da się osiągnąć jedynie w drodze porozumienia międzynarodowego. Niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej morskiej musi pociągnąć za sobą skutki katastrofalne. Utracono owoce prac, przeprowadzonych w kierunku osiągnięcia bezpieczeństwa, utrwalenia systemu rozjemstwa i wreszcie dokonania samego rozbrojenia".

Inne pobudki kierowały Jouvenelem, kiedy ogłaszał swój list, a inne były powody, które skłoniły Cecila do dymisji. Pierwszy ma za złe Briandowi zbytnią ustępliwość wobec Niemiec, utrwalanie systemu locarneńskiego, wąskiego i ograniczonego do pewnych granic, ze szkodą dla całej Ligi, dla kilkudziesięciu mniejszych państw, dla problematu Wschodu Europy.

Cecil mniej praktyczny i dialektycznie słabszy, wysuwa naprzód sprawę rozbrojenia, choć ostrze swojej krytyki chciałby skierować przeciwko nadmiernej ustępliwości Chamberlaina wobec Francji, przeciw zbyt powolnej ewakuacji Nadrenji, przeciw, zdaniem jego, krzywdzeniu Niemiec przy wykonywaniu umów locarneńskich. Jednemu Locarna zadużo, drugiemu zamało. Jednemu ustępstw wobec Niemiec zawiele, drugiemu niedość ich.

Briand i Chamberlain starają się utrzymać równowagę i pracują nad kompromisami w stosunku do Niemiec. Kompromis staje ze szkodą dla Ligi Narodów.

Jouvenel i Cecil prą do rozwiązań skrajnych. Kompromis między nimi byłby niemożliwy. Obaj zakrywają się autorytetem Ligi.

I tu i tam, w cichych porozumieniach Briand—Chamberlain, i w oświadczeniach Jouvenela i Cecila—stosunek do Ligi jest nieszczery. Praktyczni politycy u władzy posiłkują się Ligą dla egoistycznych celów doraźnych swych państw, opozycjoniści zaś posiłkują się imieniem tej samej Ligi, dla spraw, które z hasłami Ligi aż nazbyt często stoją w sprzeczności.

Sprawa bezpieczeństwa i rozbrojenia jest palącem zagadnieniem dla świata całego i racją bytu Ligi. Jouvenel nic o niej nie mówi, a Cecil tonie w ogólnikach. Skoro tak droga im jest Liga, dlaczego nie przypomnieli sobie o protokule genewskim z 1924 roku, który swą powszechnością zadowolić może zarówno tych, dla których Locarna jest „zadużo" jak i tych, dla których jest go „zamało"? Z głosów które rozległy się obecnie przed Zgromadzeniem Ligi, usłyszano jedynie skargi i żale Jouvenela i Cecila. Nie posłyszano męskiego głosu tow. MacDonalda, b. premjera W. Brytanji, który po rozbiciu się konferencji morskiej i w obliczu trudności, związanych z ewakuacją Nadrenji i zapewnieniem bezpieczeństwa na Wschodzie Europy, woła: „nawróćmy do protokułu"!

A przecież po zaniechaniu protokułu przez wielkie mocarstwa rozpoczął się okres systemów regjonalnych, umów miejscowych, konszachtów tajnych, gry dyplomatycznej, która tak ostrych krytyków znajduje w osobach Jouvenela i Cecila.

J. S.

PRZED SESJĄ LIGI NARODOW

OBRADY GABINETU NIEMIECKIEGO

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy pod przewodnictwem ministra Reichswehry Gesslera, zastępującego nieobecnego kanclerza. W posiedzeniu wzięli udział oprócz ministra Gesslera minister spraw zagranicznych Stresemann, minister gospodarki Kurtius, minister komunikacji Koch i minister rolnictwa Schiele, t. zn. jeden minister centrowy, dwuch z partji ludowej i jeden ze stronnictwa niemiecko-narodowego. Pozostali ministrowie nie brali udziału w posiedzeniu, ponieważ przebywają na urlopach. Treścią posiedzenia był referat min. Stresemanna, który przedstawił sprawy, związane z posiedzeniem Rady Ligi, oraz stanowisko, jakie delegacja niemiecka ma zamiar zająć na tem posiedzeniu. Żadna rezolucja nie została powzięta. Jak twierdzi „Vossische Zeitung", gabinet poweźmie decyzję w sprawie stanowiska Niemiec w polityce zagranicznej dopiero w drugiej połowie września po wynikach genewskich, a przedewszystkiem w zależności od rozmów, jakie minister Stresemann przeprowadzi w Genewie z przedstawicielami mocarstw locarneńskich.

Biuro Wolffa donosi dalej, że do chwili zakończenia posiedzenia gabinetu nie nadeszło do Berlina jeszcze żadne zawiadomienie oficjalne o zamierzonej redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Delegacja niemiecka wyjeżdża o godz. 20.25 do Genewy.

KTO BĘDZIE PRZEWODNICZYŁ ZGROMADZENIU LIGI NARODÓW

Berlin, 30 sierpnia. (PAT.). „Germania" donosi z Genewy, że najpoważniejszymi kandydatami na przewodniczącego obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów są ambasador japoński w Brukseli oraz poseł argentyński w Paryżu.

WYJAZD DELEGACJI ANGIELSKIEJ DO GENEWY

Londyn, 30.8. PAT. Delegacja Wielkiej Brytanji na wrześniową sesję Ligi Narodów z sir Austenem Chamberlainem na czele opuściła Londyn i udała się przez Paryż do Genewy.

SPOTKANIE BRIANDA Z CHAMBERLAINEM

Paryż, 30.8. AW. Dziś po południu przybył do Paryża Chamberlain, który natychmiast odbył z Briandem dłuższą konferencję. O treści konferencji nie wydano żadnego komunikatu. Prawdopodobnie Briand wyjedzie jutro rano wspólnie z Chamberlainem do Genewy. Quai d'Orsay dementuje ostatnie wiadomości o zasłabnięciu Brianda.

PO USTĄPIENIU LORDA CECILA

Londyn, 30 sierpnia. (AW.). Ustąpienie lorda Cecila przyjęte zostało z ubolewaniem przez całą prasę. Z listu Cecila do premjera Baldwina widać, że ustąpienie jego **było jednak protestem przeciwko polityce rządu.** „Times" czyni aluzję, że ustąpienie Cecila da premjerowi Baldwinowi sposobność zasilenia gabinetu w nowe siły żywotne, których tak bardzo mu potrzeba. Mimo ciężkiej straty, jaką stanowi dla gabinetu ustąpienie Cecila, rząd nie może porzucić swej dotychczasowej polityki Locarna; „Morning Post", organ admiralicji, dopatruje się przyczyny ustąpienia w niepowodzeniu morskiej konferencji rozbrojeniowej. Pismo uznaje zasługi Cecila, broni jednak stanowiska rządu, i twierdzi, że uniesiony szlachetnym entuzjazmem Cecil posunął się do najdalszej krańcowości. „Daily News" twierdzi, że ustąpienie Cecila będzie ciężkim ciosem moralnym dla rządu konserwatywnego, przyczem wskazuje, że w Anglji nie znajdzie się tak łatwo następca na stanowisko w Genewie.

TRYUMFY KLASOWYCH SĘDZIOW W BOSTONIE

Boston, 30 sierpnia. (PAT.). Sąd tutejszy skazał miss Donoven, sekretarkę komitetu obrony Sacca i Vanzettiego na rok więzienia za podburzanie tłumów i za rozpowszechnianie broszur anarchistycznych. Sąd wyższej instancji, do którego zaapelowała miss Denoven, uwolnił ją za kaucją.

(Jak wiadomo, miss Donovan wygłosiła w czasie pogrzebu Sacca i Vanzettiego przemówienie piętnujące kapitalizm Stanów Zjednoczonych. — Red.).

PRZED REFERENDUM LUDOWEM NA LITWIE

W SPRAWIE ZMIAN KONSTYTUCJI

Kowno, 30 sierpnia. (AW.). W tutejszych kołach partyjnych wielkie zainteresowanie wywołuje zapowiedziane referendum ludowe, w sprawie zmian konstytucji. Ugrupowania opozycyjne zarówno prawicy, jak i lewicy (socjalni-demokraci, socjalludowcy, chrześcijańscy-demokraci i t. d.) uważają, iż głosowanie będzie jedynie komedją głosowania i z pewnością nie wyrazi właściwej opinji kraju o zagadnieniach konstytucyjnych. Stan ten spowodowany będzie w pierwszym rzędzie jawnością głosowania. Głosowanie będzie odbywać się w ten sposób, iż w biurach znajdować się będą podwójne kartki z napisami „tak" lub „nie", za i przeciw zmianom konstytucji, przyczem jedno ze słów, trzeba będzie w obecności komisarza wyborczego skreślić. Do głosowania uprawnieni są wszyscy obywatele, którzy ukończyli lat 25.

W POSZUKIWANIU MORDERCOW O'HIGGINSA

ARESZTOWANIE NIEPODLEGŁOŚCIOWCA IRLANDZKIEGO

Londyn, 30.8. AW. W Dublinie aresztowany został znany działacz niepodległościowy Irlandji Mac-Bride, którego władze podejrzewają o zabójstwo irlandzkiego ministra spraw wewnętrznych O'Higginsa.

ROZBÓJ WĘGLOWY

Wczoraj pisaliśmy o „ukrytej" podwyżce cen węgla o 4 proc., dokonanej niedawno przez Lewjatan węglowy. Lecz oto **„Naprzód"** krakowski donosi, że od 1-go września węgiel ma podrożeć o dalsze **15 proc.,** przyczem o ile nastąpiłaby zwyżka płac, ceny węgla poszłyby jeszcze dalej w górę.

Trudno uwierzyć, by zbożne zamiary przemysłowców węglowych spełniły się, ale spekulują oni na to, że coś niecoś przecież wytargują i dlatego odrazu wysuwają maksymalne żądania. Następnie chcą oni z góry zabezpieczyć się przed nieuniknioną zwyżką płac robotniczych, a to w ten sposób, że **sami sobie podwyższają zyski,** zanim jeszcze doszło do podwyżki płac, które oczywiście nie dorównają zwiększonym zyskom. Przemysłowcy, jednem słowem, **chcą grubo zarobić na podwyżkach płac.**

Już sam fakt, że w chwili obecnej, gdy zapotrzebowanie węgla w kraju zwiększa się, przemysłowcy wszczynają gwałtowną ofenzywę na kieszeń konsumentów i Skarb Państwa — świadczy o niezmiernie silnej pozycji kapitału węglowego. Zobaczymy, jak Rząd odpowie na zamach przemysłowców węglowych. Że powodzenie tego zamachu miałoby skutki wręcz katastrofalne dla całego życia gospodarczego — nie potrzebujemy chyba tłómaczyć.

SOCJALISCI NA KONFERENCJI UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

W konferencji Unji Międzyparlamentarnej w Paryżu wzięli liczny udział socjaliści.

Unja jest to stowarzyszenie prywatne parlamentarzystów różnych krajów, mające na celu zbliżenie między narodami i propagandę haseł pokojowych. Tegoroczna konferencja, witana serdecznie przez p. Poincare, miała kilka momentów drażliwych, gdy starły się ze sobą poglądy tow. Loebego, prezydenta Reichstagu niemieckiego, i senatora francuskiego de Jouvenela, któremu z strony niemieckiej odpowiedział prof. Schücking.

Ze strony socjalistów byli obecni tow. tow.: Raure i Moutet (Francja), Vliegen (Holandja), **sen. Posner** (Polska), Stauning i Borgberg (Szwecja), Winter (Czechosłowacja), Loebe, David i Sollmann (Niemcy), Kalnin z żoną (Łotwa), oraz szereg posłów belgijskich, m. in. Fischer i Pierard.

Socjaliści brali wybitny udział w pracach komisyjnych, (m. in. tow. sen. Posner w komisji do spraw celnych), a zgromadziwszy się w tak znacznej liczbie na Konferencji, urządzili konferencję czysto socjalistyczną. Jak donosi „Peuple" brukselski, dyskusja toczyła się m. in. nad sprawą zatargu między Loebem a Jouvenelem. (Loebe przypomniał, że wszystkie międzynarodowe konferencje socjalistyczne domagały się ewakuacji Nadrenji. Fischer (Belg) i inni wskazali na to, że poruszenie wśród uczestników konferencji ma swe źródło nietyle w tem, co mówił Loebe, ile w incydentach świeżej daty, które poruszyły całą opinję belgijską — nie wyłączając socjalistów — a dotyczących zwłaszcza sprawozdań przedłożonych parlamentowi niemieckiemu w sprawie neutralności Belgji, partyzantach belgijskich i deportacjach.

„Byłoby rzeczą pożądaną, by socjaliści niemieccy przynajmniej z trybuny publicznej na konferencji Unji wypowiedzieli to, co tylokrotnie bez obsłonek wyrażali w swej prasie i parlamencie. Chcemy wierzyć, że uczyni to poseł koloński Sollmann. W delegacji niemieckiej nie znajdują się tylko socjaliści, są tam nawet „deutsch-nationale" (nacjonaliści ze skrajnej prawicy), którzy niedawno jeszcze zaciekle zwalczali Ligę Narodów. Ich obecność w Paryżu jest zwycięstwem lewicy, ale krępuje być może elementy prawdziwie pokojowe, które nie śmią mówić swobodnie"...

WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY WE LWOWIE ZA ROZWIĄZANIEM RADY MIEJSKIEJ

(telefonem).

Wczoraj tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie zastanawiał się nad wnioskiem wojewody lwowskiego, żądającym rozwiązania Rady miejskiej i mianowania Komisarza z Radą Przyboczną.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji, Wydział Samorządowy oświadczył się większością głosów za rozwiązaniem Rady miejskiej — i mianowaniem Komisarza.

W miejsce proponowanych przez wojewodę kandydatów na Komisarza i jego zastępców, Wydział zaproponował innych.

O ile nastąpi porozumienie co do osoby Komisarza, sprawa rozwiązania Rady, zapewne będzie załatwiona już w najbliższych dniach.

UNIEWAŻNIENIE WYBORU SOCJALISTYCZNEGO MAGISTRATU W NOWYM DWORZE

Na murach Nowego-Dworu ukazało się wczoraj ogłoszenie, zawiadamiające mieszkańców o unieważnieniu wyboru socjalistycznego magistratu. Motywy decyzji prześwietnego wydziału powiatowego są nader oryginalne. Unieważnił on wybory z tego powodu, iż rzekomo dwaj radni nie posiadali biernego prawa wyborczego do Rady miejskiej w Nowym-Dworze. Nonsens tego rozumowania jest oczywisty. W chwili bowiem głosowania byli oni radnymi, gdyż wybory do Rady miejskiej przez nikogo nie kwestjonowane uprawomocniły się. Wobec tego udział tych radnych w wyborze magistratu był najzupełniej legalny, czyli wybór magistratu prawomocny. Praktyka wydziału powiatowego mogłaby doprowadzić do wręcz absurdalnych skutków. Gdyby np. zakwestjonowano mandaty radnych po półrocznem urzędowaniu magistratu, to i wtedy pewnie wydział powiatowy unieważniłby jego wybór i z równą słusznością musiałby zakwestjonować wszystkie akty podpisane przez „nieprawnie" wybranego burmistrza.

Podnieść również należy, iż kwestjonowanie mandatów 2 radnych na tej tylko zasadzie, iż rzekomo głosowali w Warszawie jest niesłuszne, nie ustaronbowiem, gdzie posiadali prawo wyborcze . W każdymbądź razie magistrat Nowego-Dworu zaświadczył, iż w tym właśnie mieście posiadają oni bierne prawo wyborcze. Charakterystyczne jest, iż kampanji władz administracyjnych przeciwko czerwonemu magistratowi towarzyszy zgodny aplaus „Głosu Prawdy" i „Rzeczpospolitej".

Mimo bezmyślnych szykan administracji, niecofającej się nawet przed aresztowaniem radnych, mimo naganki prasy sanacyjno-chadeckiej, robotnicy Nowego-Dworu **nie pozwolą sobie wydrzeć należnego wpływu na samorząd.**

WĘDROWKI PO WARSZAWIE

ŻOLIBORZ

Olbrzymi teren pomiędzy Cytadelą a Marymontem, mający jeszcze dość niedawno wygląd dzikiego pustkowia, staje się dziś jedną z milszych i ciekawszych dzielnic Warszawy. Dawne łąki podmiejskie zaroiły się mnóstwem białych zgrabnych domków, krytych czerwoną dachówką. Wprawdzie praca idzie tu ciężko, jak po grudzie, wprawdzie w niesłychanych bólach i mękach rodzi się ta Nowa Warszawa, wprawdzie rezultaty są — w stosunku do potrzeb miljonowej stolicy — znikome... Jednakże to, co już zrobiono, **zasługuje bezwzględnie na zwiedzenie przez każdego interesującego się życiem stolicy warszawiaka.**

Obecnie mamy na Żoliborzu dwie odrębne, zwarte w sobie dzielniczki: **Żoliborz Oficerski** i — **Żoliborz Urzędniczy.** Poza temi kolonjami — ogromne rozkopane pola, tu i tam rozrzucone samotne domki wśród gór piachu i kamieni, to znów wielkie budowle, już pod dach niemal doprowadzone. Wielki **hotel oficerski** i wykończony już częściowo **gmach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej** najsilniej przykuwają uwagę.

Żoliborz Urzędniczy jest tu dzielnicą najstarszą. I — przyznać trzeba — najmniej ładną. Kilkadziesiąt domków dość banalnych, ustawionych wzdłuż czterech nieświetnie utrzymanych i przez to aż ponurych uliczek. Uderza tu fakt szczególnie przykry: **niedbałość mieszkańców o ładne, porządne utrzymanie otoczenia.** Zdawałoby się, że warszawiak, mieszkający w takiem mieście-ogrodzie, w atmosferze bez porównania estetyczniejszej i schludniejszej, niż w starej Warszawie, będzie trochę dbał o to, aby utrzymać wokoło siebie atmosferę, estetyczną i kulturalną. Niestety, Tylko przed dwoma czy trzema domkami zauważyć można jakieś klombiki z kwiatami. Fronty wszystkich innych budyneczków, **zarośnięte chwastami, zapuszczone, niemile witają przechodnia.**

Tu i tam — przed domami ogródki. Przeważnie kiepsko utrzymane; kwiatów w nich tyle, co kundel napłakał, dominują zaś w dzikim bezładzie kapusta i kartofle. Szczególnie brzydki widok przedstawia jeden z luzem stojących domeczków: ładna willa ze stylowym ganeczkiem. Cacy. Naokoło — morze chwastów i jakiś mizerny zagonik warzyw, a dookoła — **pordzewiały drut kolczasty, niechlujnie rozwieszony na krzywych i oskubanych słupkach.** Takie otoczenie psuje cały efekt, jaki budzi widok ładnego domku.

Co stworzy architekt, to zepsuje, zeszpeci mieszkaniec.

Znacznie milej przedstawia się **Żoliborz Oficerski.** Jest to już dzielnica duża, rozrosła, ulice są tu nawet miejscami — o dziwo — brukowane (szosowane), a nawet — jeszcze większe dziwo — na przestrzeni kilkudziesięciu metrów podziwiać tu możemy chodnik, **prawdziwy chodnik.** Entuzjazm, z jakim witam te cudowne inwestycje, pozwala czytelnikom domyśleć się, że są one tam **prawdziwą rzadkością.** Istotnie, **działalność inwestycyjna władz miejskich zbyt leniwie i ospale podąża za wlokącą się i tak już słabo akcją budowlaną.** Liczni mieszkańcy całych kompleksów domów nietylko na Żoliborzu, ale i w innych nowych dzielnicach, przenosić muszą, zwłaszcza w porze zimowej, **istne tortury z powodu braku chodników, bruków, światła, kanalizacji.** Dla urzędnika czy oficera, wracającego wieczorem, po pracy, do domu, przejście kilkuset metrów od przystanku tramwajowego do domu, **jest przeprawą,** z którą porównać da się chyba tylko marsz szlakiem Kadrówki.

Ale przyznać trzeba, że ktoś, kto nie był tu parę lat i dziś zwiedzi tę dzielnicę, będzie miał **prawdziwą satysfakcję.** Ładne, wężowate wijące się, a przeto nie monotonne ulice zabudowane są **bardzo miło, oryginalnie.** Domki przeważnie jednopiętrowe, czasem szeregowe, częściej pojedyńcze. Sporo **ciekawych pomysłów architektonicznych,** często domek o strukturze zupełnie prostej, zyskuje swoisty, oryginalny charakter dzięki jakiemuś drobnemu szczególikowi, jakiejś maleńkiej płaskorzeźbie czy w specjalny sposób wykrojonej facjatce.

Ulica **Śmiała,** to chyba **najładniejsza ulica Nowej Warszawy.** Zaczyna się przy przystanku 15-ki i w tem miejscu przedstawia się nieciekawie. Domki jeszcze w budowie, miejsce na jezdnię dopiero zaczęto niwelować. Ale, posuwajmy się naprzód, chlupiąc po błotku, a w kilka minut znajdziemy się w kolonji całkowicie już wykończonej, robiącej wrażenie **eleganckiej dzielnicy któregoś z wytwornych letnisk zagranicznych.** Dużo zieleni, architektonicznie pomyślane płotki (w przeciwieństwie do marnych drewnianych i kolczastych ogrodzeń w pozostałych częściach Żoliborza), masa gustownie rozmieszczonych kwiatów, dużo pogody i ciepła. Miły, acz jeszcze niewykończony okrągły placyk, otoczony domeczkami trochę archaizującemi, zamyka ulicę.

Wśród ogromnej masy powstających i powstałych budowli spotykamy: urzędnicze, policyjne, wolnych zawodów, nauczycielskie. **A robotniczych nikły jeno odsetek.** Klasa **najliczniejsza i zarazem pod względem mieszkaniowym najbardziej pokrzywdzona nie może, niestety, brać poważnego udziału w spółdzielczym ruchu budowlanym.** Przeciętny robotnik warszawski nie może marzyć o tem, aby własnym kosztem, jako członek spółdzielni, budować mieszkanie. Bo pensja, jaką otrzymuje, niezawsze starczyłaby mu na... komorne, obliczane, oczywiście, na zasadzie kosztów budowy. Palącą tedy koniecznością staje się podjęcie przez czynniki municypalne czy też rządowe **masowej budowy małych, lecz solidnych a higjenicznych mieszkań dla proletarjatu,** i to mieszkań, których czynsz byłby obliczany jedynie według kosztów administracji i konserwacji domu. O ile to nie nastąpi, Nowa Warszawa będzie jedynie **Warszawą ludzi zamożniejszych**

Wilk.

MIŁOŚĆ

Ty, coś ogromną miłością
Pojemne serce me rozciął,
Utrwal mnie w niej, umocnij,
Bym żył na świecie owocniej.

Utrwał mnie w niej, umocnij
I całym Sobą w niej spocznij,
Bo płonę, wrę w tej potrzebie,
By widzieć jaknajmniej siebie
Na potem opiłej glebie,
A jaknajwięcej mojego
Brata—człowieka bliźniego.

Daj mi źrenice gorące,
Daj mi głębokie patrzenie.
Jak dajesz gałęziom cienie,
W głąb ziemi wiecznie patrzące.

Spraw, aby moja powieka,
W górę ku Tobie ciśnięta,
Nie była nigdy zamknięta
Na mękę, na ból człowieka.

Spraw, abym łkał z łkającymi,
Bym płonął z tymi, co płoną,
Boże olbrzymi,
Wieczności łono.

Jeśli zaś taka miłość
Serce człowiecze zgniata,
Zgnieć moje serce, Boże,
I daj mi serce świata.

Włodzimierz Słobodnik.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY O ROZBUDOWIE MIAST

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o rozbudowie miast, wydanej na podstawie dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak swojego czasu donosiliśmy, stowarzyszenia budowy mieszkań zorganizowane przy Związku Spółdzielni Spożywców R. P. zabiegały u czynników rządowych o specjalne ulgi kredytowe dla budowy małych mieszkań. Według zasięgniętych przez nas informacji, w rozporządzeniu wykonawczem żądania te nie znajdą uwzględnienia i ulgi specjalne przy zaciąganiu pożyczek nie będą przyznane, natomiast zrzeszenia budujące małe mieszkania będą korzystały z ogólnych ulgowych warunków kredytowych, jakie przyznane będą np. gminom.

PRACOWNICY MIEJSCY U PREZYDENTA M. WARSZAWY

Dnia 29 b. m. odbyła się konferencja pracowników miejskich z prezydentem miasta, p. Słomińskim. Ze strony Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. oddział Warszawa II obecni byli tow. tow. dr. Haupa, Wysocki, Szadkowski, Zawadzki i Kosnakowski. Na konferencji omawiano sprawy pracowników Wydziału Finansowego, którzy zmuszeni są co miesiąc odnawiać kontrakt najmu i nie otrzymują wskaźnika drożyźnianego, ani żadnych innych dodatków, stosowanych do reszty pracowników miejskich. Przedstawiciele Związku domagali się zniesienia miesięcznego podpisywania kontraktów, stabilizacji pracowników, stosowania urlopów, zgodnie z ustawą, wyrównania płac, oraz wyrównania pracownikom Wydz. Finansowego dodatku mieszkaniowego, w wysokości, w jakiej go otrzymują pracownicy państwowi.

P. prezydent Słomiński oświadczył, że sprawami Wydziału Finansowego zajmie się szczegółowo i że w najkrótszym czasie będą uregulowane sprawy kontraktów i dalszych umów, oraz ew. stabilizacji. Zaznaczywszy, iż po dokładnem zbadaniu skarg, zostaną uregulowane bolączki wymienionych pracowników, p. prezydent oświadczył, że wówczas można żądać od pracowników dobrej pracy, gdy otrzymują oni dostateczną zapłatę.

Pozatem przedstawiciele Związku domagali się, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 20. III. 1924 r., przesunięcia wszystkich woźnych i pełnoletnich gońców najmniej do XI kat. płac; 8 dz. dnia pracy dla gońców, zatrudnionych przy licytacjach i zwózkach nieruchomości, oraz umundurowania dla woźnych. P. prezydent prosił o memorjały w tych sprawach, oraz przyrzekł kwestje te załatwić, o ile nie są sprzeczne z obowiązującemi przepisami.

W końcu przedstawiciele Związku poruszyli sprawę 8-godz. dnia pracy w szpitalnictwie, szkolnictwie, straży ogniowej, oraz sprawę uregulowania etatów w poszczególnych instytucjach. P. prezydent do wszystkich tych kwestji odniósł się przychylnie, przyrzekł je zbadać, oraz oświadczył, że zgadza się na wszsytkie postulaty już uzgodnione pomiędzy Związkiem a wiceprezydentami tow. Szpotańskim i dr. Boguckim.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH

Swojego czasu donosiliśmy o zdecydowanem już rozwiązaniu szeregu Rad Miejskich w poszczególnych miastach na terenie b. zaboru rosyjskiego i zarządzeniu nowych wyborów na podstawie dekretu z 1919 r. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie będą rozwiązane następujące rady miejskie: w Suwałkach, w Łomży, w Grodnie, w Zawierciu, w Tomaszowie Mazowieckim i we Włocławku.

RADA OCHRONY PRACY

Na poniedziałkowem posiedzeniu rady ministrów uchwalony został wniesiony przez ministra pracy projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o Radzie ochrony pracy. Rada ta ma być organem opinjodawczo-doradczym przy Min. Pracy i O. P., analogicznie do istniejących przy ministerjum rad: Emigracyjnej, Ubezpieczeń społecznych, i Opieki społecznej. Będzie się ona składać z 45 członków.

Równej liczbie przedstawicieli pracodawców i pracowników odpowiadać będzie w składzie Rady czynnik fachowy, reprezentowany przez techników, lekarzy, ekonomistów i innych znawców zagadnień, związanych z ochroną pracy.

Czynnik rządowy reprezentowany będzie w Radzie przez jej przewodniczącego, którym będzie p. minister pracy oraz przez przedstawicieli innych min. posiadających prawo uczestniczenia w obradach z głosem doradczym.

Dla rozpatrywania specjalnych zagadnień projekt przewiduje w Radzie narazie trzy komplety: 1) dla bezpieczeństwa pracy, 2) dla spraw higjeny pracy i 3) dla spraw ochrony pracy w rolnictwie.

NOWA OPINJA O OFERCIE CHAPMANA

Konsulat polski w Pradze Czeskiej zawiadomił min. spraw zagranicznych, że „rada miejska m. Pragi postanowiła przyjąć w zasadzie oferty firmy Chapman et Co w sprawie budowy 10.000 mieszkań w przeciągu najbliższego czasu, o ile przedłożony jej zostanie szczegółowy, realny projekt, odpowiadający interesom miasta.

Konsulat dowiaduje się od Banku dr. Fr. Mueller w Bernie, posiadającego zastępstwo interesów firmy Chapman et Co w Czecho-Słowacji, iż projekt jej oparty jest głównie na gwarancji czynszu (w dolarach) przez 25 lat; po tym czasie domy, budowane przez firmę Chapman na terenach miejskich mają przejść na własność gminy.

W pertraktacjach przedwstępnych wyłoniły się poważne trudności w kwestji materjałów budowlanych i architektów, gdyż Praga zgadza się jedynie pod tym warunkiem na oferty Chapmana, że cały materjał budowlany będzie czeskosłowacki i że budowa prowadzona będzie wyłącznie siłami miejscowemi.

W kołach, zbliżonych do praskiego zarządu miasta odnoszą się z pewną rezerwą do oferty Chapmana, wskazując na to, iż firma ta pragnie równocześnie realizować swoje gigantyczne projekty budowlane w Berlinie, Wrocławiu, Frankfurcie, Warszawie i t. p., na co potrzebne są olbrzymie kapitały, któremi dotąd Chapman et Co nie może się wykazać". Podpisane konsul Rzeczypospolitej Polskiej dr. Lubaczewski.

KRZYSZTOF SMOTRYCZ.

ZABAWA

(obrazek z życia akademickiego).

Trzech ich było — urwipołciów, warogłowów i pędziwiatrów. Nie w pocie czoła pożywali chleb swój, lecz topili dni młode w roztoczy bezbrzeżnego próżnowania. Słuchaczami się mienili Wszechnicy Jagiellońskiej, ale sędziwa Alma Mater tyle z nich miała pociechy, że w końcu każdego miesiąca obijali się po uniwersyteckim westibulu, dybiąc na kolegów bardziej o lotny pieniądz dbałych.

Trzech ich było — i oto kroczą. Środkiem drobi mały pucułowaty grubasek, po bokach suną dwa wielkoludy; z lewej strony stąpa kościsty chudzielec, łyskający bladą twarzą z pod grzyba żałobnego kapelusza, z prawej — wali chłop siarczysty i szumny, zadartym łbem prujący powietrze.

— I po kiego licha tam pójdziemy — gorączkował się właśnie czupurny tłuścioszek — ani Korczewski, ani ja nie tańczymy, więc trzeba będzie siedzieć w bufecie, i płacić za byle kąsek trzy razy drożej, niż w każdej uczciwej knajpie.

— To trudno, mój Stefanku, — westchnął chudy Korczewski, — raz na rok urządza „Świt" swój wieczorek, więc wypada, żebyśmy wszyscy na nim byli, — zwłaszcza ty, Władeczku, nieszczęsnego „Świtu" malowany prezes — złośliwie zauważył Michał Bojański.

Stefan przystanął.

— A kto będzie płacił? — zagadnął ostro.

— Ty — z czarującą prostotą odparł Bojański.

— Aha, właśnie! Pogadaj do ściany — obruszył się Stefan — przecie wiesz, że portki muszę sobie sprawić, bo mi się nogawki już rozłażą, jedna do Sasa druga do lasa.

— To też ich nie trzymaj, nie trzymaj, mości Horski, niech sobie idą na zbity łeb — radził poczciwina Bojański.

— W ostateczności pożyczysz od której koleżanki spódnicy i będziesz paradował po szkocku — wpadł na pomysł Korczewski.

— Cóż portki — czczy dym — zaczął górnie Bojański.

— Marność nad marnościami i zgryzota serc — poparł go Władyś Salomonem.

— A co wypijesz, to twoje.

— Gwizdnij na portki!

— Chodź, to się wstawisz!

— Hej, ramię do ramienia! — zawył wilczym głosem Korczewski, porywając wpół kolegę.

— Naprzód wiara! — gwałtował ze swej strony Michałek.

Lewa, prawa! Lewa, prawa! — wybijał takt Korczewski, bodąc w uniesieniu łono Matki-Ziemi szczudłami długich nóg.

— Albośmy to jacy, tacy, jacy tacy jacy tacy! — dudnił Bojański, krusząc powietrze ciosami olbrzymiej pięści.

Porwany w cęgi przyjacielskich ramion, Horski niedługo się mógł opierać. Machnął z determinacją ręką.

— Jechał was sęk, głuptasy — parsknął urwanym śmiechem — chodźmy się przebierać.

— Śliczności! W konie, rycerze!

Ruszyli więc szparko i w kwadrans niespełna wchodzili do swego mieszkania, składającego się z dwóch sporych pokoików. Tu wnet zawrzała opętana krętanina. Z przeróżnych zakamarków, z kątów, z pod szaf i łóżek wydobywali poszczególne części nader rzadko używanej świątecznej garderoby i stawali pełni smętnej zadumy nad nietrwałością rzeczy doczesnych... Mój Boże, wszystko to jakgdyby psu z gardła wydarte, zmiętoszone, niechlujne i sparciałe. A tu jeszcze na dobitkę spinek brak, sznurowadła pękają, mankiety gdzieś djabli wzięli... To też co chwila któryś z młodych elegantów wypadał na ulicę i gnał do sklepów nito czerwonoskóry w pościgu za bawołami. Zaś gdy wreszcie sklepy zamknięto, jedyny ratunek pozostał we własnej przemyślności. Nie dziw przeto, iż rychło zaciszne pokoiki zmieniły się w jakieś siedlisko potępieńców. Spokojny zwykle Korczewski wrzeszcząc dziko, okładał pięściami rozpostarty na stole żakiet, który, mimo półrocznej zaledwie służby zdążył się pokryć szpetnemi plamami i plam tych wbrew wszelkim usiłowaniom swego pana za nic się nie chciał pozbyć. Z sąsiedniego pokoju dolatywało ciche skomlenie, to Horski przeklinał dzień swoich urodzin. Nieszczęsny chłopak golił się zazwyczaj u fryzjera, dziś ze względu na spóźnioną porę musiał się sam jąć brzytwy i teraz tryskał krwią z tuzina świeżych ran. Opodal szamotał się ogromny Bojański, przemocą ładując mięsisty kark w chomąto sztywnego kołnierzyka, aż trzasnął nowiuteńki krawat i pękła niezastąpiona spinka.

Wówczas olbrzymowi opadły ręce, spojrzał na kolegów, gdyby skazaniec, z wyżyn szafotu.

— No, chłopcy! — rzekł spokojnym napozór głosem — zdaje się, że guzik będzie z całego przedsięwzięcia.

Odpowiedziało mu dramatyczne milczenie, więc westchnął ciężko, jak człowiek na zgliszczach ostatniej nadziei.

— Nie damy rady, — wróżył posępnie — wszystko się przeciw nam spiknęło. Trzeba chyba broń złożyć!

I znowu głos jego przebrzmiał bez echa, tedy po namyśle rozpoczął z innej beczki.

— A gdyby tak zostać, — marzył na jawie — urządzić wstawę w domu? Kupiłoby się doborowych trunków, wszelakiego jadła... W preferkabyśmy zagrali...

— Hm, myśl jest w każdym razie — bąknął niepewnie Korczewski.

— W negliżykach, na miękkich fotelach, przytulnie — kwilił dalej Michałek.

— Dalibóg, masz recht — ożywił się raptem Korczewski. — Przynajmniej bez fatygi — dokończył patrząc ze złością na swój krnąbrny żakiet.

Lecz w tej chwili stanął przed kolegami niby duch gniewu i pomsty straszny, krwią popstrzony Horski.

— Chcieliście sobaki, — zgrzytnął z pasją, — mordowaliście mnie od tygodnia, żeby iść na ten zatracony wieczorek, a teraz, gdym już sobie gębę poharatał od morza do morza, tak zaczynacie... Wolna wola, ale ja bezwarunkowo pójdę... i całą monetę puszczę.

Bojański z Korczewskim spojrzeli na siebie — twarde słowa niema o czem gadać. Nanowo więc wzięli się do pracy, jeno bez poprzedniego animuszu, w ponurem milczeniu, z kąśliwym na wargach uśmieszkiem.

Po jakiejś godzinie mozołu, byli gotowi. Zatrzasnęli drzwi mieszkania gdyby wieko trumny i w upiornym szyku powędrowali na zabawę. Bez jednego słowa zdjęli palta w szatni, kupili bilety (wzgardzony Horski płacił za wszystkich) i wkroczyli do bufetu. Niby pełniąc tajemniczy jakiś obrządek w srogiem skupieniu, z marsem na czole wychylili po kilka nienajmniejszych kieliszków.

Wnet zaświergotała im po żyłach „woda ognista", złocistemi skierkami pomknęła wzdłuż skóry, zaszumiała opd czuprynami, uderzyła w skronie.

— Wiecie, brachy, że tu jakoś nienajgorzej — odezwał się Horski, rozjaśnionem spojrzeniem ogarniając sąsiednią salę, gdzie pawiemi kolory mienił się i drgał korowód nadobnych koleżanek.

— A co, — zaśmiał się triumfująco Bojański — widzisz? Zawsze Stefanku, słuchaj mądrzejszych od ciebie, a karjerę w życiu zrobisz.

— Bufet — klasa — lakonicznie zauważył Korczewski, żując miarowo smakowitą kanapkę.

— Krótko mówiąc, dobra nasza — syntetyzował Horski. — Pijmy!

— O, złote słowa pana radcy — pochwalił kolegę Bojański — Prosit.

Łyknęli znów i właśnie niczem sęp nad padliną zawisły Bojański drapieżnem okiem celował w najokazalszą kanapkę, gdy z boku zabrzmiał wesoły kobiecy głosik.

— Ślicznie, a ślicznie! Kolega Michał już odprawia nabożeństwo przy kieliszku.

„Kolega Michał" okręcił się wkoło siebie na podobieństwo słonia w cyrku.

— Ba, gdybym przeczuwał, że pani tu jest — wykrzyknął, — o, panna Hanka również — cieszył się hałaśliwie, wykrzywiając się poczwarnie niito murzyn do swego fetysza.

Horski usunął się dyskretnie, tembardziej że i do Korczewskiego przystąpił jakiś okazały, szpakowaty pan wszczynając z nim donośną pogawędkę.

— I skąd te mandryle mają znajomości, o których nic nie wiem — medytował zatroskany Stefanek. — Ale niewiasty — proszę siadać, szczególniej owa Hanka — zerkał ukradkiem na djadem złocistych włosów i śliczniutką różową twarzyczkę.

W tej chwili Bojański kiwnął nań palcem.

— Panie pozwolą — kolega Horski. Stefanku, panna Hanka nie tańczy, więc będziesz przy niej pełnił służbę, a my z koleżanką Marylą puścimy się w pląsy.

(Dok. nast.).

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ŚWIATOWY REKORD WYSOKOŚCI.

Lotnik francuski Callizo wzniósł się na wysokość 13 tys. metrów, zdobywając w ten sposób rekord światowy wysokości.

KATASTROFA W LIVORNO.

Wskutek katastrofy zawalenia się dachu w koszarach w Livorno (Włochy) zabitych zostało 18 żołnierzy, ranionych zaś 32.

ZAWODY LOTNICZE PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH.

PAT. donosi z Białogrodu:

Pomimo burzy, 4 samoloty, biorące udział w raidzie państw słowiańskich Białogród - Warszawa - Białogród, przybyły onegdaj w godzinach popołudniowych, do Białogrodu. Pierwszy przybył samolot polski, pilotowany przez por. Zwirko i kap. Popiela, jednakże, wobec wypadku, jakiemu samolot ten uległ w drodze, przyznano tym lotnikom w ogólnej klasyfikacji miejsce drugie. Pierwsze miejsce zajął samolot jugosłowiański typu „Sezir", fabrykacji krajowej, prowadzony przez lotnika Strażyckiego. Trzecim był kapitan Zupanczicz (Jugosławja), czwartym major Radowicz (Jugosławja).

ŚMIERĆ LOTNIKA.

Pomimo ulewnego deszczu, na onegdajszych popisach lotnictwa słowiańskiego zebrały się wielotysięczne tłumy publiczności w białogrodzkim aerodromie. Nie obeszło się bez katastrofy. W czasie próby opuszczenia się na spadochronie, wskutek złego funkcjonowania aparatu, spadł i zabił się sierżant Dominicz.

LIST Z GDAŃSKA

(Korespondencja własna).

Manewry wojskowe armji gdańskiej. — Plany militarystyczne senatu gdańskiego. — Stanowisko komunistów i socjalistów gdańskich.

Mała armja gdańska ciągle odbywa manewry wojskowe. Chyba Gdańsk nie ma zamiaru wytoczyć jakąkolwiek wojnę... Niemcom, lub Polsce. Ostatnio senat gdański zwrócił się do Ligi Narodów o pozwolenie budowania statków powietrznych. Oczywiście, że hakatystycznemu senatowi idzie o to, ażeby dla przemysłu wojennego niemieckiego, któremu nałożono kaganiec traktatem wersalskim stworzyć **stację floty powietrznej niemieckiej,** a sam senat chce mieć **własną** flotę powietrzną wojenną przeciw Polsce. Takie plany militarne snuje wojowniczy senat gdański.

Obecnie seant gdański zwrócił się do Ligi Narodów z protestem przeciw **polskiemu portowi** amunicyjnemu na Westerplatte. P. Sahm twierdzi, że cała ludność niemiecka jest przeciw portowi polskiemu amunicyjnemu. P. Sahm ludności polskiej Gdańska, a więc również obywateli gdańskich narodowości polskiej, o zdanie nie pytał.

A przecież w myśl traktatu wersalskiego Gdańsk na wypadek wojny polsko-niemieckiej ma zachować **neutralność;** obecnie już senat gdański przygotowuje złamanie tej neutralności i zwraca się o pomoc do... Ligi Narodów.

Socjaliści gdańscy zwalczają wprawdzie również port amunicyjny polski na Westerplatte, jednakowoż z zupełnie innych przyczyn. Jako przeciwnicy wojny, ze względów **ideowych** zwalczają port amunicyjny. Jednakowoż tak gdańscy, jak i polscy socjaliści pragną pokoju, o ile ten pokój nie zburzą... Niemcy. Polska zaś musi sobie **zabezpieczyć egzystencję** swoją nad morzem, a przed Gdańskiem w razie napadu Prus na Pomorze i korytarz pomorski. Gdańsk w tym wypadku odgrywa rolę **zakładnika pokoju.** Senat gdański dobrze to rozumie, do pokoju, względnie zabezpieczenia pokoju dopuścić nie chce.

Dr. B. F.

SZKOLNE KSIĄŻKI
M. ARCT
WARSZAWA NOWY-ŚWIAT 35

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA,
Warszawa, Warecka 9.

Tylko co wyszła z druku praca prof. J. Baudouina de Courtenay p. t.

MÓJ STOSUNEK DO KOŚCIOŁA.

Wyznanie wiary sędziwego wolnomyśliciela, polskiego szermierza niezawisłości od kleru i kościoła.

O SĄDACH PRZYSIĘGŁYCH I O WYKONANIU KONSTYTUCJI

Konstytucja naszej Rzeczypospolitej w art. 83 wyraźnie **nakazuje powołanie sądów przysięgłych.** Dzisiejsza procedura karna najwyraźniej sprzeciwia się tej zasadzie, a powinna była już dawno, a mianowicie przed 17 marca 1922 r. (art. 126 konstytucji), być z przepisami Konstytucji uzgodniona.

Gdzie są ustawy, uzgadniające przepisy zarówno kodeksu, jak i procedury karnej z duchem i literą konstytucji? Gdzie ustawy wykonawcze do Konstytucji? Przecież bez nich Konstytucja nasza jest martwą literą, gdyż wykonanie większości jej artykułów zawisło od ustaw szczegółowych. Odpowiedzialność za tak opłakany stan rzeczy ponoszą oczywiście wszystkie rządy, jakie sprawowały władzę po uchwaleniu Konstytucji, ale największą odpowiedzialność ponoszą rządy pomajowe. Pierwszy minister sprawiedliwości po przewrocie majowym prof. Makowski, uzasadniając potrzebę pełnomocnictw dla Rządu, wskazywał między innemi na konieczność szybkiego uzgodnienia prawodawstwa, z obowiązującą Konstytucją i wykonania jej postanowień. Art. 1 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o pełnomocnictwach zaczyna się, jak następuje:

Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie:

Uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydawanie osobnych ustaw i t. d.

Cóż Rząd zrobił w tej dziedzinie w ciągu 15 miesięcy?

Wypada stwierdzić, że w tej najważniejszej dziedzinie nie zrobił prawie nic. Taki stan wykonania Konstytucji w 6 lat po jej uchwaleniu nie przynosi zaiste zaszczytu Polsce! Sprawa sądów przysięgłych w Polsce jest więc częścią tej tragedji, że Konstytucja nasza obowiązuje... na papierze.

To jest strona formalna sprawy. Jeżeli chodzi o jej istotę, to, oczywiście, sam fakt istnienia sądów przysięgłych nie zabezpiecza jeszcze maximum sprawiedliwości i bezstronności. Zależy tu wiele, bardzo wiele od ich organizacji. Organizacja ta winna przedewszystkiem pociągać wszystkich obywateli, posiadających prawa polityczne, do zasiadania na ławie przysięgłych. Powinna jaknajdalej zabezpieczyć niezależność orzeczeń. Więc np. skład kompletu orzekającego w danej sprawie, powinien być w ostatniej chwili publicznie wylosowany z pośród listy przysięgłych, wylosowanych uprzednio na dany okres. W czasie rozpoznawania sprawy przysięgli nie powinni opuszczać gmachu sądu, ani czytywać prasy, omawiającej rozpoznawaną sprawę. Krótko mówiąc, wszelkie wpływy postronne na sumienie przysięgłych winny być usunięte i winna być w ten sposób zagwarantowana decyzja przysięgłych powzięta wyłącznie na podstawie wrażenia z sali sądowej. Prawda, że byłby to ciężki, acz zaszczytny obowiązek, ale świadomość jego powszechności i konieczności łagodziłaby w znacznej mierze poniesiony wysiłek.

Powinna być dalej ustawowo zagwarantowana zasada, że w wypadkach, gdy kodeks karny przewiduje karę śmierci, orzeczenie ławy przysięgłych winno zapaść **jednogłośnie.** Pozatem powinna być zagwarantowana możność rewizji procesu w razie ujawnionych uchybień, które mogły mieć wpływ na los oskarżonego.

Instytucja sądów przysięgłych czyli sądów „sumienia społecznego", jest chlubą nowoczesnego wymiaru sprawieliwości i istnieje w większości cywilizowanych państw. Przecież tutaj chodzi o życie, dobre imię i wolność obywatela, przeto honor społeczeństwa wolnego wymaga, aby decyzja w takich sprawach należała do bezpośredniego organu tegoż społeczeństwa, jakiem jest ława przysięgłych. Żadna erudycja prawna nie daje przytem takiego prawdopodobieństwa wyczucia prawdy w powikłanych sytuacjach psychologicznych, jak intuicja ławy przysięgłych. Oto jeden z powodów, dla których aktualnym się staje postulat udziału przysięgłych w śledztwie, niedawno dyskutowany we Francji.

Wstyd, że Polska do dziś dnia nie ma sądów przysięgłych, z wyjątkiem Małopolski, która je odziedziczyła po Austrji, a które przecież posiadała nawet carska Rosja! Rząd carski wyłączył ziemie polskie b. zaboru rosyjskiego z pod działania ustawy o sądach przysięgłych. Była to oczywista szykana w stosunku do społeczeństwa polskiego. Tę szykanę zakonserwowano niestety w Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Mamy natomiast sądy doraźne na mocy ustawy z d. 30. VI. 1919 r., a więc ustawy ery przedkonstytucyjnej. Jurysdykcji sądów doraźnych podlega pewna kategorja zbrodni, które właśnie, zgodnie z art. 83 Konstutucji, powinny podlegać orzecznictwu sadów przysięgłych. Ustawa z d. 30. VI. 1919 r. o sądownictwie doraźnem jest więc sprzeczna z duchem i literą art. 83 Konstytucji i, jako taka, w myśl art. 126 tejże Konstytucji, powinna była już dawno utracić moc obowiązującą.

W.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CHEMJI CZYSTEJ I STOSOWANEJ.

Dnia 4 września rozpoczyna się w Warszawie 8-ma Międzynarodowa Konferencja Chemji Czystej i Stosowanej. Na zjazd ten zjeżdżają do Polski najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy chemicznej 18-u państw w ogólnej liczbie 124 delegatów, a mianowicie: z Anglji, Argentyny, Australji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Francji, Holandji, Hiszpanji, Japonji, Kanady, Łotwy, Rumunji, Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Szwajcarji, Włoch i Urugwaju. Zgodnie z zapowiedzianemi już przyjazdami Konferencja warszawska będzie najliczniejszą niemal od czasu powstania Unji Międzynarodowej Chemji Czystej i Stosowanej, t. j. od 1919 r. Do Unji należy obecnie 28 państw; początkowo organizacja ta liczyła wśród swych członków te państwa, które podczas wojny światowej bądź walczyły z Niemcami, bądź zachowały neutralność. Sprawa przyjęcia państw pozostałych do Unji została załatwiona zasadniczo pozytywnie i prawdopodobnie w najbliższym czasie Unja obejmie wszystkie państwa. Dotychczas do Unji nie przystąpiły Niemcy, Węgry, Turcja, Austrja i Sowiety.

Zadaniem Konferencji warszawskiej będzie m. in. przeprowadzenie takich zmian statutu Unji, któreby pozwoliły w czasie jaknajkrótszym przystąpić do zwołania kongresu międzynarodowego, które odbywały się dotychczas przed wojną.

Polska gościć będzie więc dwuch laureatów Nobla, chemików francuskich pp. Sabatier i A. Grignarda. Wśród delegacji francuskiej znajdujemy nazwiska p. Moureu, pierwszego prezesa Międzynarodowej Unji Chemicznej, p. G. Bertranda, kierownika pracowni w Instytucie Pasteura, któremu Uniwersytet Krakowski uroczyście wręczy przyznany już doktorat honorowy.

Na czele delegacji angielskiej stoi drugi z kolei prezes Międzynarodowej Unji Chemicznej sir William Pope. Wśród delegacji włoskiej spotykamy tak wybitne nazwiska, jak księcia Ginori Conti, Nasiniego, Scarpa, pani M. Bakunin, profesora chemji na Politechnice w Neapolu, córki słynnego rewolucjonisty rosyjskiego. W skład delegacji amerykańskiej wchodzą słynni fizycy amerykańscy Irwing Langmuir oraz R. A. Millikan. Belgję między inn. reprezentować będzie p. F. Swarts, Danję — E. Biilman, Hiszpanję — p. E. Moles, Japonję — T. Nishikawa, Łotwę — p. M. Centnerszwer i M. Fiszer, Czechosłowację — E. Votocek i V. Veseli, Holandję — Jorissen, Rumunję — Minovici itd. itd.

Konferencja trwać będzie od 4-go do 14 września. Przewidziany jest szereg przyjęć, rautów, zebrań towarzyskich, a przedewszystkiem obiad, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej dla przewodniczących delegacji, oraz raut na Zamku.

PROJEKT USTAWY EMERYTALNEJ WCHODZI NA RADĘ MINISTRÓW

Od dłuższego czasu przygotowywany projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych został skierowany przez Radę Prawniczą do Pana Ministra Sprawiedliwości do ostatecznego zaakceptowania i wniesienia na Radę Ministrów.

Delegacja Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w dniu 30 sierpnia uzyskała zapewnienie w Min. Sprawiedliwoszkodzie i projekt Rozporządzenia jest już przez Pana Ministra Sprawiedliwości podpisany i skierowany na Radę Ministrów do ostatecznego zatwierdzenia i przedłożenia Panu Prezydentowi Rzpli tej do podpisu.

KRONIKA POLITYCZNA

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Poseł włoski p. Maioni wyjechał na urlop Zastępować go będzie radca poselstwa w charakterze charge d'affaire. p. Giuseppe Sapuppo.

Z MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Zarząd gminy Kazimierz nad Wisłą wystąpił do Rządu o przyznanie gminie tej praw miasta. Jak się dowiadujemy, starania te spotkały się z przychylnym przyjęciem i gmina Kazimierz nad Wisłą otrzyma prawa miasta.

ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW.

Poniedziałkowa Rada ministrów uchwaliła zasiłki dla rodzin powołanych na ćwiczenia rezerwy w następującej wysokości: dla 1 osoby w gminie wiejskiej — 60 gr., w osadzie lub miasteczku — 70 gr., w mieście ponad 10.000 mieszkańców — 90 gr. dziennie. Dla rodziny złożonej z 2 osób w I kategorji — 75 gr., w II — 85 gr., w III — 110 gr. Dla rodziny z 3 osób i więcej w I kategorji — 80 gr., w II — 1 złoty, w III — 1 zł. 30 gr.

RADA SPOŻYWCÓW.

Dn. 14 września o godz. 10 rano rozpoczyna się posiedzenie Rady Spożywców. Na porządku dziennym jest sprawa rezerw zbożowych.

ZJAZD OKRĘGOWY P. S. L. „PIASTA" WE LWOWIE.

Obradował tu przez całą niedzielę, 28 sierpnia, zjazd okręgowy P. S. L. „Piasta", na Wschodnią Małopolskę. Uchwalona przez Zjazd rezolucja polityczna domaga się przeprowadzenia wyborów do sejmu jeszcze w roku bieżącym.

W SPRAWIE EGZAMINOWANIA W AMERYKAŃSKIM KONSULACIE

Już kilka razy donosiliśmy o niesłychanej praktyce lekarzy w amerykańskim konsulacie, którzy w tak ohydny sposób traktują naszych emigrantów. Emigranci, którym zadawano te bezmyślne pytania podczas egzaminu i u których stwierdzono brak rozwoju umysłowego, udawali się do naszych najlepszych lekarzy psychologów, którzy jednomyślnie wydawali djagnozę o ich normalności.

Z inicjatywy doktora Mackiewicza Związek lekarzy w Warszawie ma powziąć rezolucję w sprawie tej inspekcji lekarzy amerykańskich i wydać opinję o naukowej wartości ich diagnozy.

Egzaminy, te miały na celu stwierdzić czy dana emigrantka jest przy zdrowych zmysłach i czy może uzyskać wizę. Odbywały się one w ten sposób, że naprawdę zakrawały na komizm, gdyby w rezultacie nie kończyły się tragiczną odmową udzielenia wizy. Szykany jawne konsulatu stosowane były jedynie w Polsce, w innych krajach tego nie było.

Urząd Emigracyjny zwrócił się w tej sprawie do Minist. Spraw Zagranicznych, które od siebie podjęło kroki dyplomatyczne u posła Stanów Zjednoczonych. Podobno interwencja miała odnieść dodatni skutek i egzaminy mają być skasowane.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Nauka Polska. Rocznik Kasy im. Mianowskiego. Tom VII, 1927, str. 478.

Opuścił prasę tom. VII „Nauki Polskiej". Jest to tom dodatkowy, raczej specjalny, gdyż poświęcony wyłącznie materjałom do inwentarza instytucyj naukowych w Polsce. Dotąd nie mieliśmy wykazu instytucyj i towarzystw naukowych wszystkich typów, które w ostatniem dziesięcioleciu powstawały. Każdy, kto bierze udział w dzisiejszem życiu umysłowem, nie może się obejść bez takiej księgi podręcznej, jaką jest tom VII „Nauki Polskiej". Poza przedmowami, które wykazują jaką drogą i metodą materjał był zbierany i redagowany, znajdujemy tu cztery główne działy: Archiwa, Muzea i zbiory, Bibljoteki, Towarzystwa i instytucje naukowe. Cały materjał drogą ankiety w r. z. zebrany przedstawia dzisiejszy stan stan instytucyj naukowych, przy każdej z nich oprócz adresu znajdujemy odpowiednią informację o charakterze i zadaniach instytucyj.

Niewtajemniczonego w nasze życie organizacyjno - naukowe czytelnika może zadziwić, że spisy (aczkolwiek jeszcze wymagające, jak twierdzi Redakcja, uzupełnień) obejmują już 258 archiwów, 184 muzea i zbiory, 427 bibliotek i 501 towarzystw i instytucyj naukowych, co razem daje około 1400 objektów naszej kultury naukowej, nie wliczając w to kilkunastu uczelni akademickich i kompleksu związanych z niemi pracowni naukowych, bibljotek i t. p.

Poważny dorobek kultury, poważny wkład pracy ofiarnej jednostek, poważna troska, jak ten dorobek utrzymać i rozwijać. Troska dla społeczeństwa i Państwa, które nie może i nie powinno zaniedbywać tego działu życia, dotąd **niedostatecznie** w porównaniu z innemi działami przez społeczeństwo i rząd wspieranego materjalnie.

PRZEGLĄD PRASY

Dokoła sprawy pokoju. — Sprawa Zagórskiego i jej rozgałęzienia.

Wobec zbliżającej się sesji Ligi Narodów niektóre pisma zastanawiają się nad charakterem przyszłych obrad jakoteż stanem rzeczy w samej Lidze. **„Rzeczpospolita"** twierdzi, że Niemcy odgrywają główną rolę w Genewie, że przygotowały się do tego przez swe ustępstwa dla Francji w sprawie układu handlowego, że oficjalne obrady Ligi schodzą coraz bardziej na plan dalszy, a kulisy odgrywają główną rolę. Jeszcze pesymistyczniej zapatruje się na Ligę **„Głos Prawdy"**, piszący, że duch pokoju ulatuje z Genewy. Powołując się na opinję sen. Jouvenela pismo to widzi główne niebezpieczeństwo wojny w traktacie locarneńskim, pozostawiającym w zawieszeniu sprawy bezpieczeństwa na Wschodzie.

Jest to bardzo powierzchowne ujęcie sprawy. A gdyby nie było traktatu locarneńskiego, to spokój europejski stałby na lepszych nogach? Autorytet Ligi byłby większy? Czy oprócz Locarna niema innych ognisk wojny, jak np. faszyzm włoski, imperjalizm anglosaski, zatargi z Rosją, chaos bałkański? Liga mimo wszystkie swe braki i wady, spełnia przynajmniej to pożyteczne zadanie, że uświadamia narody o ich bolączkach, że uczy je myśleć w kategorjach międzynarodowych i światowych, że na gruncie genewskim lokalizuje często i osłabia tarcia i sprzeczności interesów między państwami. Utyskiwania na Ligę nie pomogą wiele. Należy ją zreformować w duchu powszechności i demokracji, a nie szukać sposobów wyjścia poza Ligą i bez niej.

Sprawa Zagórskiego, pozbawiona nowego materjału faktycznego, prowadzi do rozmyślań na tematy ogólniejsze. **„Epoka"** w tonie bardzo nerwowym napada na „głupi motłoch" za plotki i fantazje na temat zniknięcia gen. Zagórskiego. P. Widz widzi tylko „awanturę polityczną" ze strony przeciwników Rządu, ale nie widzi wcale, że Rząd miałby również coś do powiedzenia w tej sprawie i że milczenie Rządu idzie na rękę awanturnictwu politycznemu. Kiepski widz z p. Widza. Wyrządza on Rządowi niedźwiedzią przysługę swą niezgrabną obroną. Sprawa Zagórskiego **stanęła na tym punkcie,** że tylko Rząd sam może i powinien oświetlić sytuację, wydobyć na jaw prawdę. Dziennikarze rządowi nie mają tu nic do powiedzenia, bo cokolwiek powiedzą — kompromitują tylko Rząd.

Taką kompromitacją bezgraniczną jest próba zagadania „ucieczki" gen. Zagórskiego ze strony **„Polski Zbrojnej".** Pismo to zajmuje się sprawą pożyczki zagranicznej i dochodzi do wniosku, że skoro Rząd nie otrzyma pożyczki, to widocznie Polska jej... nie potrzebuje. Zresztą ma pociechę: dobre urodzaje, dzięki którym Rządowi udało się wpłynąć na wydatne obniżenie cen zboża! I to się pisze w tym samym dniu, kiedy inne pisma, stojące blisko Rządu, alarmują opinję z powodu niesłychanego zdzierstwa paskarzy zbożowych i ogromnego podrożenia zboża!

A „odwrotną stroną medalu" sprawy Zagórskiego, a zarazem logiczną konsekwencją zachowania się Rządu w tej sprawie, jest fakt, że endecja przypina sobie teraz skrzydła aniołów moralności publicznej. P. Rybarski w **„Gazecie Warszawskiej Porannej"** oznajmia wszem i wobec, że praworządność i ostoja moralna są niemniej ważne w życiu narodu, aniżeli dobre gospodarowanie. Kazanie zupełnie słuszne, ale że doszło do tego, **iż endecy je wygłaszają,** a na dobitkę — z pozorami słuszności po swej stronie, jest samo przez się klęską moralną dla t. zw. sanacji moralnej.

B.

Nie wydasz wielkiej sumy,
Skoro kupisz „Berson" gumy.

TELEGRAMY

Z KONFERENCJI UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

NIEMCY PRAGNĄ POKOJU—POKOJOWA POLITYKA POLSKI

Paryż, 30 sierpnia. (PAT.). — Na wczorajszem posiedzeniu konferencji Unji Międzyparlamentarnej, w czasie debaty nad projektem komisji w kwestji rozbrojenia, wśród szeregu mówców wyróżnił się poseł niemiecki Sollmann, który, w imieniu delegacji niemieckiej, potępił w stanowczych słowach gorączkę zbrojeń, panującą w Europie po wojnie światowej. Ogromna większość narodu niemieckiego — mówił Sollmann — jest nastropona pokojowo i pragnie przyjacielskiego współżycia ze wszystkimi swymi sąsiadami, nie wyłączając wschodnich, specjalnie zaś z Polską.

Imieniem delegacji polskiej zabrał głos pos. Dębski, który oświadczył, że opinja publiczna w Polsce śledzi z najżywszem zainteresowaniem usiłowania, zmierzające do stworzenia trwałych podstaw ograniczenia zbrojeń. Polska prowadzi politykę głęboko pokojową, dowodem czego czynny jej udział w pracach Ligi Narodów, podpisanie protokułu genewskiego i układów locareńskich. Jednak nie należy zapominać, — mówił poseł Dębski — że kwestja bezpieczeństwa w Europie dotychczas nie jest rozstrzygnięta. Budżet wojenny sąsiadów Polski stale się zwiększa, gwarancje zaś locareńskie są ograniczone jedynie do pewnej części Europy. Spokój zapanuje wówczas, gdy utrwali się wszędzie poszanowanie prawa, wykluczające rozstrzygania siłą wszelkich sporów. Zasady Unji sprzeciwiają się uzależnianiu pokoju od ilości armat i bagnetów.

SPRAWA KODYFIKACJI PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Paryż, 30 sierpnia. (PAT.). Konferencja unji międzyparlamentarnej na dzisiejszem rannem posiedzeniu rozpoczęła dyskusję nad sprawą kodyfikacji prawa międzynarodowego. Delegat rumuński Tolla podkreślał konieczność stworzenia międzynarodowego ustawodawstwa karnego. Mówca uważa, iż prawo wojny jest prawem zbrodni, a współczesne prawo międzynarodowe może opierać się jedynie na prawie pokoju. Skodyfikowanie zasad, przyjętych przez wszystkie narody jest środkiem stworzenia pewnej podstawy do rozwiązywania sporów między państwami. Delegat niemiecki Schucking zaznaczył, iż próby kodyfikacji, czynione w Rio de Janeiro, mogą znaleźć zastosowanie w Ameryce. Jeżeli próby te dadzą dodatnie wyniki, wówczas powstać mogą dwa prawa międzynarodowe. Chodzi więc o przyspieszenie prac Unji. Delegat Stanów Zjednoczonych Montagu proponuje zwoływanie perjodyczne konferencji w sprawie prawa międzynarodowego. Na konferencje te miałyby być zapraszane wszystkie państwa, a to w tym celu, aby umożliwić państwom, nie będącym członkami Ligi Narodów, udział w obradach z zachowaniem niezbędnej niezależności stanowiska.

PLANY REDUKCJI ZBROJEŃ

Paryż, 30.8. PAT. Konferencja Unji Międzyparlamentarnej przystąpiła do dyskusji nad planem technicznym redukcji zbrojeń. Sprawozdawca Munch przedstawił zmiany, projektowane przez komisję, i zaproponował przyjęcie rezolucji, która podkreśla poważne rezultaty, osiągnięte przez Ligę Narodów, i przewiduje stopniową redukcję zbrojeń. Konferencja przyjęła całość rezolucji o redukcji zbrojeń.

NOWI DELEGACI DO RADY UNJI

Paryż, 30.8. PAT. Konferencja Unji Międzyparlamentarnej upoważniła prezesa Unji Adelswarda do wyznaczenia nowych delegatów do Rady Unji. Ze strony Bułgarji powołani zostali Molow i Wasiliew, ze strony Polski — przewodniczący grupy polskiej prof. Dombiński i tow. sen. Posner. Ze strony Rumunji — Tonu i Illiesco. Prezes francuskiej Izby Deputowanych Bouisson w mowie pożegnalnej złożył powinszowanie delegatom z powodu ogólnej dobrej woli w pełnieniu służby pokoju i zalecił powołanie do życia instytutu współpracy parlamentarnej, poczem ogłosił konferencję za zakończoną.

PRZEMÓWIENIE BRIANDA

Paryż, 30.8. PAT. Podczas bankietu, który się odbył na zakończenie obrad Unji Międzyparlamentarnej, Briand złożył podziękowanie z powodu owocnych prac konferencji. Po stwierdzeniu, że Francja pragnie gorąco pokoju, Briand zwrócił się do delegatów parlamentarnych z wezwaniem, aby wskazywali narodom drogi do wzajemnego poznania się, zrozumienia i współpracy z Ligą Narodów nad uzdrowieniem świata.

DWAJ LOTNICY STANOW ZJEDNOCZONYCH INTERNOWANI W MEKSYKU

Meksyk, 30 sierpnia. (PAT.). Meksykańscy strażnicy celni oświadczyli, iż amerykańscy lotnicy wojskowi kapitan Reynolds i sierżant Medlands, którzy wylądowali na terytorjum Meksyku, zostali zatrzymani, ponieważ nie posiadali pozwolenia na przelatywanie ponad Meksykiem.

REFORMA ARMJI W BELGJI

SOCJALIŚCI ZA ZMNIEJSZENIEM CZASU SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Bruksella, 30 sierpnia. (AW.). Ministerjum obrony narodowej żywo zajmuje się sprawą zamierzonej reformy armji. Socjaliści złożyli w Izbie wniosek o skrócenie czasu służby wojskowej z 10 miesięcy do miesięcy sześciu.

JAPONJA WYCOFUJE SWE WOJSKA Z TSING-TAO

Tokio, 30.8. PAT. Ministerjum wojny obwieściło, iż z powodu unormowania się sytuacji w Szantungu wszystkie wojska japońskie, znajdujące się w Tsing-Tao, zostaną wycofane w dniach 7 i 8 września.

PRZYJAZD PREZESKI WSZECHŚWIATOWEGO TOW. TEOZOFICZNEGO DO WARSZAWY

Wczoraj przyjechała poraz pierwszy do Polski dr. Annie Besant, prezeska wszechświatowego Towarzystwa Teozoficznego, wraz z kapitanem Max Wardell, prezesem Teozoficznego Związku służenia w Ameryce i hr. Roghanem, organizatorem Ligi Opieki nad Zwierzętami przy tymże związku, również w Ameryce. Gości powitało na dworcu kolejowym grono teozofów polskich w liczbie około 60 osób. Po odpoczynku p. Besant udała się do lokalu Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, gdzie przewodniczyła zebraniu Teozoficznego Związku Służenia. Na zebraniu tem kapitan Wardell scharakteryzował prace Związku i metody, stosowane w Ameryce, gdzie Związek prowadzi szeroką działalność na polu społecznem, organizując ligi opieki nad więźniami, nad niewidomymi, nad kobietą i dzieckiem, ligę nowego lecznictwa i t. d.

Wieczorem odbyło się zebranie członków Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, na którem przemawiała p. Besant.

P. Besant zabawi w Warszawie dwa dni i wygłosi odczyt publiczny, poczem udaje się w dalszą podróż po Europie.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Franciszek Beturewicz: Podręcznik języka hiszpańskiego. Warszawa 1927. Nakład Konstantego Treptego.

Praca p. Baturewicza zostanie niewątpliwie przyjęta życzliwie przez wszystkich pragnących poznać praktycznie język hiszpański. Jest to pierwszy polski podręcznik języka hiszpańskiego. Dotychczas uczący się hiszpańskiego korzystać musiał z podręczników niemieckich lub francuskich.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

OSZCZERSTWA I KRĘTACTWA ROZBIJACZY RUCHU ROBOTNICZEGO

Klerykalne stowarzyszenia zakładane przez wrogów klasy robotniczej, dla rozbijania szeregów jedności robotniczej — nie oddawały kapitalistom takiej usługi, jak rozbijacze i warcholi nazywający sami siebie „rewolucjonistami" i „lewicowcami". Jaskrawym ich typem jest Czuma i jego adjutanci.

Ale robotnicy mają dość różnych krzykaczy głoszących z dnia na dzień „rrrrewolucję" i plujących na socjalistyczny ruch robotniczy. Wszyscy się przekonali, że to są karjerowicze, którzy nie dbają o interesy robotników, tylko o swoje własne.

To też Czuma, nie mogąc patrzeć na to, jak Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie rośnie w potęgę, pisze różne gadzinowe ulotki i artykuły o Związku i o tow. Matuli, nie szczędząc oszczerstw i krętactw. Nie może on darować naszemu Związkowi, że wykazuje na każdym kroku fałsz i obłudę tych panów.

Zeszłego roku związek czechowicki „pokrewnych zawodów" Czumy rozrzucił po całej prawie Polsce ulotkę, w której rzucił oszczerstwo na tow. Matulę, iż ten „siedział 6 miesięcy za kradzież". Zaskarżony do Sądu Czuma wypierał się, jak chłopak, złapany w cudzym ogrodzie, oświadczając iż polecił kancelarji swego Związku w Czechowicach napisać ulotkę przeciwko Matuli, a sam pojechał do Trzebini, więc nie może przyjąć odpowiedzialności za treść tej ulotki. Drugi „rrrewolucjonista", Bartoszek, tłumaczył się w sądzie, że jego, jako przewodniczącego zawsze podpisują bez jego wiedzy, o ulotce tej nic nie wie i nie może za nią odpowiadać. W końcu urzędnik Czumy, który miał polecone napisanie ulotki p. Bromnik, nie chcąc świadczyć przeciwko swym przełożonym prosił o zwolnienie go od składania zeznań. Musimy zaznaczyć, że na ulotce tej była pieczątka Związku Czechowickiego (podpis Czumy i Bartoszka).

Za taką samą napaść pociągnął tow. Matula najbliższego przyjaciela Czumy, Rozenzweiga - Różyckiego, który do dzisiejszego dnia nie zwrócił tow. Matuli zasądzonych przez sąd kosztów sporu.

Lecz nie na tem koniec! W ostatnim numerze „Robotnika Chemicznego" wrócił Czuma do tych samych oszczerstw przeciwko tow. Matuli nie zrażając się tem, że znowu będzie się musiał wypierać, aby nie wdepnąć za kraty, ale tym razem nie uda mu się wykręcić z zarzuconych oszczerstw i trzeba będzie za swoje kłamstwa odpokutować.

Panowie ci tak bezczelnie oczerniają tow. Matulę, myśląc że w ten sposób zaszkodzą mu, i rozbiją Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego. Ale robotnicy już dość mają Czumy i jego przyjaciół to też wiedzą co sądzić o tego rodzaju kłamstwach, zapomocą których Czuma chce rozbijać szeregi robotnicze!

Górny Śląsk

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W CZERWIONCE.

Na kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce odbywały się w dniach 25, 26, i 27 b. m. wybory do rady zakładowej. Uprawnionych do głosowania było 2060 robotników, z których, w wyborach brało udział 1441. Oddano na listę Centr. Związku Górników 999 głosów, na listę Z. Z. P. — 416 gł., a 26 głosów było nieważnych. Centr. Zw. Górn. otrzymał zatem 7 radnych i 2 członków uzupełniających, a Z. Z. P. tylko 3 radnych.

Powyższy wynik wyborów jest odpowiedzią na krzywdę, jaka działa się robotnikom ze strony Zarządu kopalni.

Stwierdzić należy, że ostatnie redukcje socjalistycznych robotników osłabiały silnie pozycje Centr. Zw. Górn. Jednak niesprawiedliwe wyrzucenie z roboty towarzyszów Rybki, Kusza i Machury wywołało odpowiedź w formie tak wspaniałego zwycięstwa socjalistów, za którymi oświadczyło się 70 proc. wyborców.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW NA KOPALNI „EMINENCJA".

Na kopalni „Eminencja" odbyły się wybory do Rady zakładowej z następującym rezultatem:

Centralny Związek Górników — otrzymał 4 radnych i 1 zastępcę; Z. Z. P. — 2 radnych i 1 zast.; Bergarbeiterverband — 1 radnego; Hirschdunkerowcy — 1 radnego.

TRAGICZNY ZGON GÓRNIKA NA KOPALNI „SKARBOFERMU".

W ubiegłą sobotę zdarzył się na Polu Wschodniem w Król. Hucie tragiczny wypadek, którego ofiarą padł rębacz Mika. Mika pracował razem z rębaczem Glindem. W sobotę koło południa zakładał Mika, po wywierceniu dziur, naboje wybuchowe. Glind sprzątał porozrzucane narzędzia i oddalił się z niemi o jakie 50 metrów. W tej chwili nastąpił wybuch przedwczesny. Mika, który nie zdążył na czas się schronić, został przez spadające węgle zasypany i poniósł śmierć na miejscu.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Zawiercie

CZYN BOHATERSKIEGO KAPRALA.

W czasie ćwiczeń artyleryjskich w pobliżu Zawiercia, pod miastem padł pocisk o zapale czasowym w chwili, kiedy w pobliżu miejsca upadku przechodziły dwie kobiety. Znajdujący się tam kapral Włodarz schwycił pocisk, aby go odrzucić, w chwili odrzucania jednak nastąpił wybuch, który bohaterskiemu kapralowi oderwał ramię. Obie kobiety wyszły z wypadku bez szwanku.

Toruń

SĄD NIE ZATWIERDZIŁ KONFISKAT.

Sąd okręgowy w Toruniu nie zatwierdził dokonanych ostatnio dwóch konfiskat „Słowa Pomorskiego" zarządzonych przez prokuraturę i magistrat m. Torunia w stosunku do numerów pisma z 18 i 20 b. m.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW NA STACJI FILTRÓW.

Dnia 29 b. m. odbyło się ogólne zebranie pracowników Stacji Filtrów. Przemawiali tow. tow. radny **Haupa, Wysocki i Husanerski.** Omawiano projekt umowy zbiorowej, jaka ma być zawarta pomiędzy Dyrekcją Wodociągów a Zw. Pr. Inst. Uż. Publ. oddział Warszawa II. W szczególności, podkreślano konieczność poprawy bytu wszsytkich pracowników dniówkowych, przeniesienia ich na etaty, oraz udostępnienia im wszystkich świadczeń pieniężnych i w naturze, jakie otrzymują pracownicy etatowi.

Pracownicy skarżyli się na nieprawne stosowanie przez Dyrekcję niższych świadczeń chorobowych dla dniówki; aniżeli przewidują przepisy Magistratu.

Po referatach, wszyscy bez wyjątku pracownicy przystąpili do Związku Użyt. Publ., nawet dwaj delegaci enpeerowscy zgłosili akces do Związku wraz z resztą pracowników.

ZJAZD FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW.

Dn. 29 sierpnia zakończył obrady 2-dniowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej. Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu Głównego i uchwaleniu absolutorjum, Zjazd przyjął szereg wniosków zgłoszonych przez komisję organizacyjną. Kursów Prowizorskich i Kroniki Farmaceutycznej (organu Związku).

Między innemi, uchwalono poczynić starania o otwarcie wydziałów farmaceutycznych na wszystkich Uniwersytetach Rzeczypospolitej, upoważniono Zarząd Główny do wysłania delegatów na Zjazd Międzynarodowej Unji Farmaceutycznej, który się odbędzie w końcu b. r. w Budapeszcie, oraz polecono Zarządowi Głównemu przeprowadzić akcję o podwyższenie uposażenia farmaceutom pracownikom i poczynić starania u władz nadzorczych, celem zabronienia przygotowywania leków przez personel, nie posiadający wykształcenia farmaceutycznego. Stwierdzoon na Zjeździe, że najwięcej personelu bez wykształcenia zawodowego zatrudniają apteki w Poznańskiem, Łódzkiem i na Kresach Wschodnich.

Pod koniec Zjazdu dokonano wyboru Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu weszli:

Z. Jankiewicz (przewodniczący), Grabowski (wice-przewodniczący I), A. Żelazowski (wice-przewodniczący II), Cz. Nałęcz (sekretarz), Cz. Fink-Finowicki (skarbink). Członkowie Zarządu — Lipszes, Cellermajer, Pluta, Cyranowski, Rdzanek, Pohorylec.

EMIGRACJA Z WARSZAWY.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie od 14 do 20 sierpnia włącznie, wydano 21 zaświadczeń dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 7 — do Francji, po 5 — do Anglji i Rosji, 3 — do Belgji i 1 — do Luksemburga. Wydano również 29 zaświadczeń dla 34 osób, udających się do pracy na prowincję.

ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW OD BEZROBOCIA.

Dowiadujemy się, że kto z pracodawców, nie złoży do 15 września w zarządzie obwodowym Funduszu Bezrobocia w Warszawie wyliczeń zaległych z tytułu wkładek ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia, do czego jest ustawowo zobowiązany, temu po tym terminie zarząd obwodowy nie będzie uwzględniał podań o wstrzymanie licytacji i rozkładanie należności, z tytułu ubezpieczenia pracowników na raty.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW.

W okresie tygodniowym od 16 do 20 sierpnia włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 44 robotnikom pozbawionym pracy (w poprzednim okresie 48) prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym samym czasie 872 (w poprzednim tygodniu 745), pobrało zaś zasiłki 738 (638), na sumę 9.368 zł. 31 gr.

Z pośród 738 robotników, którzy pobrali zasiłki z przemysłu metalowego było 259, spożywczego — 86, budowlanego — 73, papierniczego i drukarskiego — 41, skórzanego — 28, chemicznego — 27, drzewnego i konfekcyjnego po 26, włókienniczego — 18, nadto niewykwalifikowanych — 109 i innych 37. W tym samym czasie przyznano 21 bezrobotnym (w poprzednim tygodniu 17) prawo do pobierania zasiłków z akcji doraźnej. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków z akcji doraźnej było w tygodniu sprawozdawczym 2.038 (1.849), pobrało zaś zasiłki 1.867 (1.849) na sumę 20.936 zł. 11 gr. (19.426 zł. 54 gr.).

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę dnia 4 września o godz. 3 po południu na Pelcowiźnie przy stacji kolejki odbędzie się

WIELKI WIEC na temat SYTUACJA GOSPODARCZA.

Przemawiać będą tow. tow. radny Medard Downarowicz, ławnik magistratu Adam Szczypiorski i Sofronjusz Kowalew.

TOWARZYSZE STAWCIE SIĘ LICZNIE!!!

Pepesowcy z miejskich robót publicznych, obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 5 do 7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. S.

W środę dnia 31 b. m.

Dzielnica „Jerozolima" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6-tej w lokalu Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 7-ej w lokalu, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, z referatem

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka", o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Organizacja. O godz. 7 w lokalu W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu, wraz z

Czwartek dnia 1 września 1927 r.

Dzielnica N.-Bródno, o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

MŁODZIEŻ

Konferencja komendantów gromad harcerskich odbędzie się w czwartek, dn. 2-go września, o godz. 7.30, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Obecność komendantów bezwzględnie konieczna.

Ruch kult.-oświatowy.

Uczestnicy wycieczek w Pieniny nad morze i w Tatry mogą otrzymać zamówione fotografje w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20), codziennie od godz. 5 — 7 wiecz.

Z sądów.

BISKUPI MARJAWICCY UNIEWINNIENI.

Wczoraj w sądzie apelacyjnym rozpatrywano ponownie sprawę, wytoczoną przez Kazimierską biskupom marjawickim Kowalskiemu i Feldmanowi o bezprawną eksmisję, podczas której jakoby zginęło 1400 zł. Rozprawie przewodniczył sędzia Missuna, o powództwo cywilne Kazimierskiej wnosił adw. Primak, obrony biskupów podjęli się adw. Dreszer i ksiądz marjawicki Nowakowski.

W sądzie okręgowym w Płocku zapadł poprzednio wyrok, skazujący arcybiskupa Kowalskiego na 600 zł. grzywny względnie 2 miesiące aresztu, oraz biskupa Feldmana na 500 zł., względnie 6 tyg. aresztu. Od wyroku tego obie strony zgłosiły zażalenie do sądu apelacyjnego.

Kazimierska zażądała wyższej kary dla biskupów oraz przyznania jej odszkodowania, argumentując to żądanie niemoralnym stosunkiem głowy kościoła marjawickiego do jej córki. Z drugiej strony duchowni marjawiccy wnieśli o zupełne uniewinnienie, twierdząc, iż zarówno Kazimierska jak i jej dzieci, zeznali nieprawdę.

Przewodniczący zaproponował stronom, aby pogodziły się. Do zgody jednak nie doszło.

Na sprawie adw. Primak, rzecznik powództwa cywilnego, wniósł o ukaranie biskupów, jako moralnych sprawców eksmisji, podczas której Kazimierska straciła 600 zł. a syn jej 800 zł., sumę tę bowiem wykradziono z palta. Adw. Primak zarzuca marjawitom, że wybudowali kościoły za pieniądze rosyiskie.

Obrońca adw. Dreszer na wstępie zwrócił uwagę na nieprzychylny stosunek władz do marjawitów. Dowodził, że Kazimierska opuściła Warszawę nie z powodu „końca świata", rzekomo głoszonego przez arcybiskupa Kowalskiego, ale z przyczyn natury osobistej. Marjawici użyczyli jej z dobrej woli gościny w klasztorze, ale gdy Kazimierska zmieniła wyznanie przetranzlokowali ją do innego mieszkania jako zbyt uciążliwego gościa dla klasztoru. Zeznania Kazimierskiej i jej synów są fałszywe, suma 1400 zł. jest zmyślona tak samo jak i rzekome zaloty poważnego biskupa do małoletniej córki Kazimierskiej, która fałszywie zeznawała na żądanie matki. Zresztą arcybiskup Kowalki wniósł skargę o fałszywe zeznania córki Kazimierskiej złożone w sądzie dla zniesławienia jego w opinji publicznej. Obrońca wnosi o zupełne uniewinnienie obu biskupów.

Drugi obrońca ks. Nowakowski oświadcza, że Kazimierska opuściła Warszawę, gdyż była ścigana przez policję za sprzedaż skradzionych rzeczy. Kazimierska mieszkała chwilowo w sali szkolnej klasztoru aż do czasu, gdy się zaczął rok szkolny. Wówczas przeniesiono ją do innego mieszkania, specjalnie dla niej przygotowanego, gdzie zamieszkuje do dnia dzisiejszego. Żądania Kazimierskiej są bezpodstawne, zarzuty zmyślone. Marjawici zapóźno dowiedzieli się o opinji, jaką cieszyła się Kazimierska w Warszawie. Ks. Nowakowski zaprzecza jakoby marjawici wysługiwali się zaborcom i oświadcza, że gdyby dojrzał jakiekolwiek działanie na szkodę Ojczyzny albo jakieś uchybienie od zasad religijnych pierwszyby zerwał z kościołem marjawickim. Mówca opowiada, jaką nagankę rozwinęła przeciw marjawitom część prasy, posiłkując się straszliwemi oszczerstwami. Wnosi o zupełne uniewinnienie arcybiskupa Kowalskiego i biskupa Feldmana.

Sąd po naradzie postanowił uchylić wyrok sądu okręgowego i zupełnie uniewinnić księży marjawickich, oddalić powództwo Kazimierskiej, a kosztami procesu obarczyć skarb państwa. H. O.

O POGWAŁCENIE PRAW AUTORSKICH.

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa o nadużycie praw autorskich przez Szymona Goldfarba. Oskarżała p. Aurelja Reymontowa wdowa po wielkim pisarzu. Goldfarb bezprawnie przetłumaczył „Chłopów" na język żydowski, przyczem nie zawahał się... skrócić epopeję chłopską, aby móc taniej sprzedać swoje wydawnictwo. Popełnił podwójne nadużycie. Zmienił wbrew woli autora tekst oraz dokonał bezprawnie tłumaczenia utworu, do którego nabyła prawa żydowska firma „Orient". Skargę wnosi adw. Fiedorowicz, broni Goldfarba adw. Lewin. Sąd pod przewodnictwem sędziego Bogatki uchwalił sprawę odroczyć dla wezwania nowych ekspertów, którzyby mogli zbadać i osądzić tłumaczenie dzieła. H. O.

WYPADKI
PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

Z GŁODU.

W Alejach Jerozolimskich, w pobliżu restauracji „Cristal" zasłabła nagle i upadła 26-letnia Franciszka Młynek, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną osłabienia było wycieńczenie z głodu, przewiózł ofiarę głodu do przytułku dla kobiet przy ulicy Leszno 93.

UJĘCIE POSZUKIWANEGO OSZUSTA I DEFRAUDANTA.

Przed kilku tygodniami w mieście Kraśniku, woj. Lubelskiem, znikł w tajemniczy sposób kasjer tamtejszego magistratu, Bolesław Grabowski, który, jak potem skonstatowano zdefraudował 4.000 zł. I wszelki ślad o nim zaginął. Próżne były wysiłki policji. Lecz oto w dniu wczorajszym obywatel ziemski woj. Lubelskiego, p. Maksymiljan Kossowski, przybył do Warszawy. Przechodząc ogrodem Saskim p. Kossowski poznał w jednym z siedzących na ławce osobników, kasjera, Grabowskiego. P. Kossowski zawiadomił policjanta i wraz z nim ujął poszukiwanego. W XII komisarjacie stwierdzono tożsamość osoby. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy Grabowskim 9 wyciągów magistrackich, jeden z nich wypełniony na imię Józefy Grabowskiej, wyciągi były ostemplowane pieczęciami miasta oraz pieczęciami burmistrza i sekretarza. Aresztowanego przesłano do urzędu śledczego.

ZABÓJSTWO PRZY ULICY MARSZAŁKOWSKIEJ.

Przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 114 już od 12 lat Benjamin Grünbaum — lat 54 posiada sklep z ubiorami męskimi. Od pierwszego stycznia r. b. Grünbaum wziął jako wspólnika swego Dawida Szaję Boćko, właściciela magazynu krawieckiego, przy ulicy Elektoralnej 45. W ostatnich miesiącach, z powodu zastoju w handlu, zapowiedziana była likwidacja sklepu przy ul. Marszałkowskiej. Wczoraj w południe miał przyjść komornik.

Około godz. 11 rano, gdy w sklepie oprócz Grünbauma i Boćko, był jeszcze subjekt Leon Najdorf, zaś przed sklepem stała jakaś dłużniczka, Grünbaum rzekł do Boćki: rozlicz się Pan ze mną, to ja wszystkie długi uiszczę i, nie dopuszczę do ruiny". Zdanie to było wygłoszone najspokojniej i nic nie zapowiadało bliskiej katastrofy.

W odpowiedzi na to Boćko, będąc silnie zdenerwowany, rzekł: „Ja ci zapłacę!", poczem szybko wyjął z kieszeni rewolwer i wystrzelił 4 razy, kierując w Grünbauma. Wszystkie kule były celne, gdyż ugodziły w klatkę piersiową i brzuch. Ranny zerwał się i wykrzyknął: „wołajcie ludzi"!, poczem upadł na podłogę.

W tym czasie nadbiegł z pokoju za sklepem, krawiec Michał Szyferman, który usiłując wyrwać Boćce broń, skierowaną w głowę, wykręcił rękę. W tym czasie padł strzał i kula, na szczęście już ostatnia zamiast w głowę Boćka padła w półkę i utkwiła w ścianie. Wkrótce nadbiegł posterunkowy. Przybył także lekarz Pogotowia, który stwierdził zgon Grünbauma. Zapytywany, dlaczego zabił Grünbauma, Boćko, z całym spokojem odpowiedział: „zniszczył mnie, przeto go zabiłem".

SCHWYTANIE 3 OSZUSTÓW.

Za parkiem Praskim już od dłuższego czasu grasowała szajka zawodowych karciarzy, którzy ogrywali naiwnych w 3 karty, nadto w łańcuszek, ruletkę, pasek i bączek. Poszkodowani niejednokrotnie składali zameldowania w XIV komisarjacie na oszustów. Nocy zeszłej patrol złożony z 2 posterunkowych oddziału rowerowego nadjechał niespodziewanie i zatrzymał trzech członków szajki oszustów. Są to: Eugenjusz Baranowski, Stanisław Gonszczyk oraz Aleksander Smarczewski.

ZŁODZIEJE W BANKU POLSKIM.

Mieszkaniec Pustelnika I. Klarwajn, przybył do Warszawy w interesach handlowych. W dniu wczorajszym, kiedy Klarwajn znajdował się w Banku Polskim, po wyjściu z niego stwierdził brak portfelu z dowodami osobistemi, pozwoleniem na broń, książeczkę czekową na P. K. O., oraz gotówką 400 zł.

ZNÓW WYPADEK PODCZAS ZDJĘĆ FILMOWYCH.

W ubiegłą niedzielę, podczas zdjęć filmowych do obrazu „Zew Morza", uległ nieszczęśliwemu wypadkowi aktor filmowy Jerzy Marr, którego ze złamaną ręką, oraz ogólnie potłuczonego przewieziono do szpitala św. Ducha.

ZAGINIĘCIA.

— 27-letni Franciszek Zawadzki, dn. 20 b. m. opuścił swą żonę. Rysopis: wzrost średni, szatyn, bez zarostu, ubrany w garnitur popielaty.

— Ignacy Czesław Bolesławski, dnia 27 b. m. wyszedł z domu i więcej nie powrócił. Rysopis: wzrost mały, ciemno blondyn, oczy niebieskie duże, ubrany w garnitur granatowy.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu 30 sierpnia b. r. obszar wysokiego ciśnienia ze środkami nad morzem Północnem i Bałtykiem ogarniał całą niemal Europę, z wyjątkiem półwyspu Bałkańskiego, którego południowo - wschodnia część znajdowała się pod wpływem płytkiego niżu barometrycznego, leżącego ponad morzem Czarnem i Małą Azją.

W Zakopanem rano deszcz, temp 12, w Krynicy chmurno, temp. 14. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,4, najniższa 13,3.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym: naogół pogodnie przy zachmurzeniu umiarkowanem nieba. W godzinach porannych mgły lub opary. Na południu kraju chmurno. Dość ciepło. Słabe wiatry północno - wschodnie i wschodnie.

Tramwaje nocne. Z powodu łączenia torów objazdowych w Alejach Jerozolimskich, między ulicą Kruczą a Marszałkowską, ruch nocnych pociągów tramwajowych, począwszy od nocy z dnia 31 b. m. na 1 września do nocy z 3 na 4 września włącznie, będzie kierowany jak następuje: Linja nr. 10 od dworca Głównego zamiast w Aleje Jerozolimskie, kierowana będzie ul. Marszałkowską, Królewską do Krakowskiego Przedmieścia i dalej drogą normalną, a w odwrotnym kierunku tą samą drogą; linja nr. 30 od rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej zamiast w Aleje Jerozolimskie, kierowana będzie ul. Marszałkowską do Królewskiej, następnie Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem i do Pl. Trzech Krzyży, w odwrotnym kierunku tą samą drogą.

Targowisko warzyw przy ul. Grójeckiej. Magistrat zgodził się na przedłużenie koncesji Polskiemu Związkowi producentów warzyw do dn. 1 maja 1929 r. na prowadzenie hurtowego targowiska warzyw przy ul. Grójeckiej 12. Jak wiadomo magistrat projektuje urządzenie targowiska warzyw na placach pomiędzy ul. Wolską, Elekcyjną i Moczydło, sprawa ta jednak, z uwagi na procedurę wywłaszczenia wspomnianych terenów i przeprowadzenia robót — wymagać będzie jeszcze dłuższego czasu.

Podatek od zbytku mieszkaniowego. Magistrat na wczorajszem posiedzeniu postanowił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem o przedłużenie na rok 1928 dotychczasowego podatku od zbytku mieszkaniowego. Wpływy z tego tytułu, jak wiadomo, przeznaczone są na walkę z bezrobociem.

Pożyczka na szpital dla dzieci. Magistrat na wczorajszem posiedzeniu uchwalił przyznać T-wu przyjaciół dzieci pożyczkę, zabezpieczoną hipotecznie na dokończenie budowy szpitala dla dzieci żydowskich im. Bersonów i Baumanów. Wniosek w tej sprawie podlega jeszcze zatwierdzeniu rady miejskiej.

Nowy kurs języka Esperanto, prowadzony przez prof. L. Kroneneberga, rozpoczyna się z końcem września. Zapisy przyjmuje Sekretarjat kursów w poniedziałki, środy i piątki od 7 — 9 wiecz. w lokalu kursów przy ul. Pawiej, 19. III. Ilość zapisów ograniczona do osób 30. Zebranie informacyjne i lekcja wstępna odbędą się tamże w piątek, 2-go września o godz. 8 wiecz.

Inspekcja robót budowlanych. Prezydent miasta inż. Z. Słomiński dokonał wraz z zainteresowanymi naczelnikami wydziałów szczegółowej inspekcji budowanych obecnie piekarni miejskiej przy ul. Prądzyńskiego na Woli, schronisk dla bezdomnych na Brudnie na Burakowie. Wszędzie stwierdzono dobre tempo robót z wyjątkiem domów na Burakowie, gdzie p. prezydent wydał wyjątkowe zarządzenia w stosunku do firmy, która prowadzi roboty, w celu przyśpieszenia ukończenia odpowiednich robót.

Lekarstwa dla urzędników państwowych. Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy zdecydował zlikwidować swe własne dotychczasowe apteki przy ul. Nowy Świat 67 i Ciepłej 13, prowadzone dla zaopatrywania w środki lekarskie urzędników państwowych i prowadzi obecnie pertraktacje z Powszechnem Tow. Farmaceutycznem aby wszystkie apteki w Warszawie podjęły się dostarczania lekarstw. Chodzi o to, aby urzędnicy państwowi mogli zaopatrywać się w lekarstwa w najbliższych aptekach.

Podwójny ruch lotniczy na linji Warszawa — Lwów. Podobnie, jak w latach ubiegłych, również i w roku bieżącym Polska Linja Lotnicza wprowadza podwójny ruch na czas trwania międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, na linji Warszawa — Lwów.

Począwszy od dnia 1 września samoloty będą kursować wedle następującego rozkładu: Odlot z Warszawy o godz. 8.00 i 14.00, odlot ze Lwowa o godz. 8.00 i 14.00.

Czas podróży z Warszawy do Lwowa wynosić będzie godzin 3.

Miejsca rezerwować można w Zarządzie Polskiej Linji Lotniczej, Nowy Świat 24, w biurach Towarzystwa Podróży „Orbis", w Międzynarodowym Towarzystwie Wagonów Sypialnych (Hotel Bristol), w Towarzystwie „Petrogen" przy ul. Brackiej i T-wie Podróży „Ikar" (Hotel Europejski).

ZE SPORTU

STAN MISTRZOSTW KLASY A.

Zawody o mistrzostwo kl. A dobiegają końca. Dotychczas zostały ostatecznie obsadzone dwa miejsca, pierwsze (Skra) i ostatnie Makabi. O następne miejsca rozegra się jeszcze walka między pozostałemi klubami. Stan mistrzostw przedstawia się następująco: Na czele kroczy robotnicza Skra mająca na 12 gier, 20 punktów i stosunek bramek 38:14. Drugie miejsce zajmuje chwilowo Ruch — 13 gier — 14 punktów — stos. br. 36:25. Trzecie — Czarni (Radom) — 13 gier — 14 pkt. — stos. br. 27:27. Czwarte — R. K. S. (Radom) — 13 gier — 13 pkt. — stos. br. 26:34. Piąte, Korona — 12 gier — 12 pkt. stos. br. 39:31. Szóste, Orkan — 12 gier — 12 pkt. stos. br. 23:30. Siódme — Varsovia — 11 gier — 9 pkt., stos. br. 32:28. Ósme i ostatnie Makabi — 12 gier 4 pkt. stos. br. 16:47.

Do rozegrania pozostało jeszcze tylko siedem meczów, z których pięć, odbędzie się w bieżącym tygodniu a mianowicie: sobota 3. 9. Boisko Skry — godz. 16.30— Varsovia — Ruch. Boisko Legji — godz. 16.30 Makabi — Korona. W niedzielę dn. 4 9. Boisko Skry: godz. 12 Makabi — Varsovia, godz. 16 m. 30 Skra — R. K. S. (Radom). W Radomiu zaś Czarni — Orkan.

Terminy ostatnich meczów Skra — Korona i Ruch — Varsovia, nie zostały jeszcze wyznaczone.

CZESKI „TREBIC" W WILNIE.

W niedzielę ubiegłą gościła w Wilnie drużyna czeska „Trebic". Rozegrała ona mecz towarzyski z mistrzem okręgu „Makabi" z wynikiem 6:2 (5:0) na swoją korzyść. Do przerwy bezapelacyjna przewaga Czechów, po przerwie zaś gra równorzędna z lekką przewagą raczej miejscowych niż gości.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO W. R. S. K. O.

Dnia 4 września o godz. 9.30, odbędą się na szosie Jabłonna Legjonowa — Zegrze szosowe zawody kolarskie na przestrzeni 50 klm. dla zawodników zrzeszonych w Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. Zgłoszenia należy kierować do Zw. Robot. Stow. Sport. do dnia 3. 9. do godz. 7 w. (Warecka 7 I p.)

ZAKOŃCZENIE MECZU PŁYWACKIEGO CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWJA — POLSKA.

Polska na ostatnim miejscu.

Drugi i ostatni dzień słowiańskich zawodów pływackich, przyniósł spodziewaną porażkę polskim pływakom. Polska zajęła ostatnie miejsce po Czechosłowacji i Jugosławji. Ale pomimo porażki odniesionej w zawodach, Polakom udało się pobić 4-y nowe rekordy polskie: w biegach na 1500 metrów (25:29) i 200 mtr. st. klas. dla pań (3:41,8), oraz w sztafetach 4×100 dla pań (7:31). Najdotkliwszą porażkę odniosła Polska w piłce wodnej przegrywając z Jugosławją w stosunku 8:0. Poszczególne wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 mtr. st. dow. dla panów: 1) Senjanovic (Jugosławja) 1:09,2, Kuncewicz piąty (1:17,8), Matysiak Szósty. **100 mtr. st. dow. dla pań:** 1) Roje (Jugosławja) 1:29,5, Trattowa piąta ((1:51,1), Schönfeldówna szósta, **1500 mtr.:** 1) Bartos (Czechosłowacja) 23:04, Kratochwila czwarty (25:29 rekord polski), Matysiak piąty, **200 mtr. st. klas. dla panów:** 1) Bjanik (Czechosłowacja) 3:13.6, 2) Jurkowski 3:17.8, 3) Kotkowski, **200 mtr. st. klas. dla pań:** 1) Brabecowa (Czechosłowacja) 3:41.2, 2) Kajzerówna 3:41.8 (rekord polski), **skoki z trampoliny panów:** 1) Babalasz, Maertz czwarty, Kott szósty, **skoki z trampoliny pań:** 1) Krongejserova 10:48,1, 2) Jugosławja, 3) Polska 12:30 (rekord polski), **sztafeta 4×100 mtr. dla pań:** 1) Jugosławja 6:28.1, 2) Czechosłowacja, 3) Polska 7:31 (rekord polski). **Mecze water - polo:** Jugosławja — Polska 8:0. Z drużyny polskiej wyróżnili się Lewicka, Kratochwila i S Schönfeld. **Finał water - polo:** Czechosłowacja — Jugosławja dał wynik remisowy 2:2, wobec czego nagroda ministra Benesza nie została rozegraną.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze mie sce i nagrodę polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (łucznik prof. Wittiga) zdobywa Czechosłowacja (242 pkt.) przed Jugosławją (174 pkt. i Polską (94 pkt.)

LOTERJA KLASOWA

V. klasa — 17 dzień. Większe wygrane:

Zł. 10.000 nr. 32841.

Zł. 5.000 nr. 83560.

Zł. 3.000 n-ry: 23390, 38535, 48462, 71829 82432.

Zł. 2.000 n-ry: 3734, 77417, 86055.

Zł. 1000 n-ry: 7713, 15913, 29923, 43841, 76867, 79002, 79457.

Zł. 600 n-ry: 7450, 16662, 28861, 34990, 39425, 40041, 44096, 48071, 65419, 65929, 69391, 71565, 80341, 80816, 80863, 93785, 99713.

Zł. 500 n-ry: 2036, 13162, 18675, 24492 28863, 32534, 40333, 42594, 49476, 53514, 59785, 63037, 63717, 65347, 67794, 76187, 80986, 84075, 87915, 94084, 99371, 101077.

Zł. 400 n-ry: 1055, 1415, 3108, 3745, 4246, 7325, 8628, 12829, 16356, 24549, 24914, 26221, 27552, 34061, 34366, 35139, 41374 44631, 48776, 50299, 52779, 55170, 56279 58,140, 58299, 58871, 59200, 60109, 60845 61198, 63303, 63475, 64851, 65181, 66548 67497, 67720, 68970, 73509, 73984, 75294 77628, 81568, 81692, 82268, 82594, 85731, 87468, 88176, 91153, 91484, 92387, 94423 96419, 96760, 97959, 98417, 98588, 98647, 98894. 999.19.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 30 sierpnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.93 Belgja 124.52 Holandja 358.40. Londyn 43.49. Paryż 35.05 Praga 26,51. Szwajcarja 172.52. Włochy 48.45. Wiedeń 126.05. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolei 102,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62.00 8% L. Z. Warszawy 73.75—73.50 74.80 5% L. Z. Warszawy 5980 — 60.00 — 59 ,00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65.00 6% Poż dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 57.75—57.00

Akcje.

Bank Polski 137.00—135,00. — Bank Dyskontowy 132,50. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 24,50. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 85,50. Kijewski 2.65. Siła 89.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,89 Gosławice 67.00 Cukier 4.80—4.90 Łazy 0.37. Wysoka 122,00. Nobel 48,00. Węgiel 91,00—93.00. Firlej 50,00 Cegielski 38.50 — 41,00 Lilpop 29,00—29.50 Modrzejów 8.75. Norblin 7.80 Ostrowiec 87,00 88.00, 90.00. Rudzki 57.50 2 22 Starachowice 61,75 — 60,00— Zieleniewski 20.00. Zawiercie 35,50 Żyrardów 17,00 13,75—3.70 Borkowski 3,10—3.08. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 98.00 Częstocice 2.65—3,35. Parowóz 0,66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 98.00 100.00. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.50—3.85 Haberbusch 160,00 Żegluga 0,50—0.50

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 30 b. m. godz. 10 w.

Dolar Stan. Zjedn. 8.93, Belgja 124.52, Cukier 4.70, Węgiel 91.00, Modrzejów 8.60, Lilpop 29.00, Rudzki 57.00, Starachowice 60.00 (4.00), Żyrardów 16.50, Rubli 100 zł. 475.00.

Listy zastawne złotowe słabsze.

Obroty ospałe.

DRUGA Miejska Szkoła Rzemieślnicza

ul. NOWOWIEJSKA 37

W WARSZAWIE.

Posiada działy: ślusarski, tokarski, kowalski i stolarski.

Zapisy codziennie od godz. 9 do 3 p.p.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Nowa Lecznica Specjalna przychodnia **Senatorska 10, tel. 110-18.** Lekarzy specj. wyłącznie dla Chorób skórnych wenerycznych i niemocy płc. Roentgen, Lampa kwarc., analizy lek. (krew na syf.)—**od 9 r. do 8 w.** bez przerwy. Wizyta 3 zł. W niedzielę i święta 10—2

Najtańsza wytwórnia wykwintnych ubiorów damskich—Br. Unkiewicz Warszawa, Hoża 54—2. Wyprzedaż po likwidacji.

STENOGRAFJA polska, obcojęzyczna pisanie na maszynach stenotypistyka, buchalterja, arytmetyka, korespondencja, nauka handlu, kaligrafja: Kursy Antoniego Wojnara, Krucza 26/13. Zamiejscowi listownie.

ZAPISY na Kursy handlowe roczne Sekułowicza, Żórawia 42, przyjmuje sekretarjat cały dzień Wykładają profesorowie specjaliści: buchalterję, arytmetykę handlową, korespondencję języki obce, stenografję, daktylografję. Zamiejscowi listownie.

Pamiętać należy, że katar kiszek, biegunki, uporczywe rozwolnienia leczy Mutabor-Rawski — Apteka Magistra Rawskiego Warszawa.

Ogłoszenia drobne

MASZ CZAS? Nie trać go na próżno! Zapisz się na Kursy Samochodowe **PRYLIŃSKIEGO,** Jerozolimska 27.

MEBLE najtaniej, najdogodniej, otoman nadzwyczajny wybór. Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

MEBLE, otomany, raty długoterminowe, zaliczki małe. Złota 25, podwórze.

ARCHITEKTURA W ROSJI

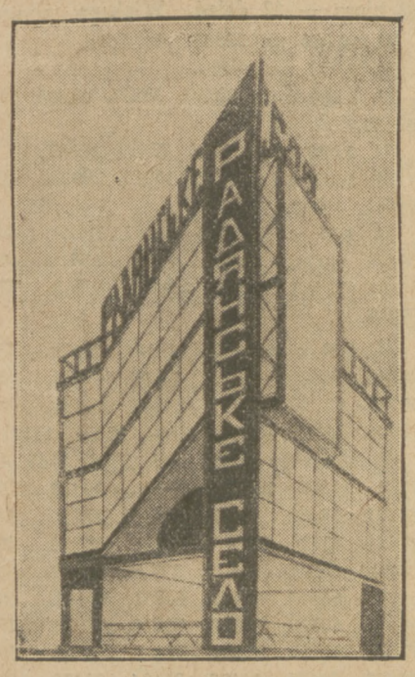

Wydawnictwo sowieckiego dziennika „Radzianskie Sieło" wybudowało nowy gmach dla redakcji i administracji w Charkowie. Zdjęcie nasze przedstawia oryginalny model gmachu.

KSIĄŻKI SZKOLNE
Dla wszystkich szkół.
Według spisów Ministerstwa W. R. i O. P. poleca
Księgarnia Sp. Akc.
KSIĄŻNICA - ATLAS
Warszawa, Nowy-Świat 59. Tel. 223-65.

MENJOU—„GWIAZDĄ" AMERYKAŃSKĄ

ADOLPHE MENJOU,

wybitny francuski artysta, bohater filmu „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", w sezonie 1927—28 wystąpi w najnowszych filmach amerykańskiej wytwórni „Paramount".

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Niewierna"
Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Teatr Wielki otworzy swe podwoje w nadchodzącą niedzielę wznowioną, a od 23-go roku niegraną Moniuszkowską „Hrabiną".

Teatr Narodowy. Dziś R. Bracco „Niewierna".

Teatr Letni. „Dom warjatów".

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu".

Teatr Mały. Dziś premjera „Fury słomy", Zygmunta Kaweckiego.

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Czardaszka".

Teatr Wodewil, Nowy Świat 43. Codziennie rewja p. t. „W cuglach".

Teatr „Karuzela" (Nowy Świat 63). Tak będzie się nazywał nowy teatr rewji, którego otwarcie nastąpi w pierwszej połowie września. Kierownik artystyczny i główny reżyser p. Jan Pawłowski przygotowuje materjał do wystawienia pierwszej rewji.

Teatr Eldorado. „Sposób na kobiety".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). „Ciotka Karola".

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans" z udziałem Bagatela girls.

Teatr Olimpja. Ostatnie dni „Gdy światło zgaśnie".

„Perskie Oko" w Nietoperzu. Teatr „Perskie Oko", które od wczoraj gra w teatrze „Nietoperz" przy ul. Karowej, powtarza wczorajszą premjerę. Początek przedstawienia o godz. 9.30 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo. W sobotę dnia 3 września „Qui Pro Quo' rozpoczyna 9 sezon swej egzystencji.

Dolina Szwajcarska. Dziś, na zamknięcie sezonu, który prowadził dyr. A. Sielski w Dolinie pod hasłem „W imię kultury", odbędzie się **ostatni koncert.** Orkiestra pod dyrekcją A. Sielskiego odegra szereg utworów swego repertuaru. Artyści opery H. Leska, F. Freszel odśpiewają szereg aryj i pieśni, wystąpi również młoda sopranistka H. Dudiczówna i balet T. Wysockiej.

Przedstawienia ulgowe K. M. K. A. we wrześniu. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej zawiadamia swych członków, że najbliższe przedstawienia we wrześniu odbędą się: dn. 2, 9 „Mandaryn Wu" T. Polski, 12 „Niewierna" T. Narodowy, 16-go „Dom Warjatów" T. Letni. Bilety na powyższe przedstawienia oraz kartki do T. Nowości, Nietoperza i kin wydaje biuro K. M. K. A. (Chmielna 49 m. 3 tel. 127-02), od godz. 10—12 rano i od 5 do 8 wiecz.

UBIORY UCZNIOWSKIE i dziecinne
w wielkim wyborze poleca wytwórnia odzieżowa
W. WOYNO, Żórawia 25, I p. front.
Odpowiedzialnym kredyt.

DYMISJA LORDA CECILA

Angielski delegat do Ligi Narodów złożył na ręce premjera Baldwina prośbę o dymisję. Przyczyną jest nieporozumienie między Cecilem a Chamberlainem na tle polityki zagranicznej w Lidze Narodów. Różnica poglądów wystąpiła szczególnie podczas rozważania kwestji Nadrenji i rozbrojenia morskiego.

SENATOR DE JOUVENEL

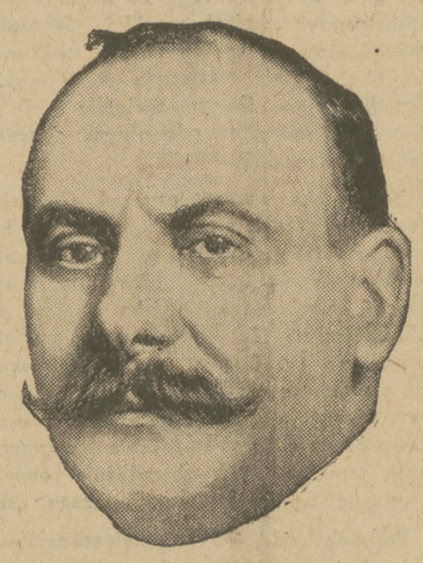

W przemówieniu na kongresie unji międzyparlamentarnej oświadczył się za dalszą francuską okupacją Nadrenji, aż do zawarcia traktatu między Niemcami a Polską. De Jouvenel atakował politykę Brianda w Lidze Narodów i złożył ostentacyjnie mandat na delegata do Ligi Narodów.

Z teatrów świetlnych

Palace. „Z żaru piekieł na śnieżny szczyt".
Pan: „Nad brzegami Gangesu".
Splendid: „Łzy hańby i szczęścia".
Światowid: „Wszystko za pieniądze".
Wodewil: „W haremie Maharadży" i „Maskarada miłości".
Stylowy. „Sąd Boży".
Apollo: Ofiary rozwodu".
Colosseum: „Napoleon w Moskwie".
Corso. „Nad brzegami Gangesu".
Casino: „Miłość apaszki".
Filharmonja: „Miłosne przygody księżniczki".
Kino miejskie. „Miłość".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t. „Co zrobiło społeczeństwo dla Obrony Powietrznej Państwa i co jeszcze zrobić winno" wygł. p. Stanisław Rudziński, sekr. kom. stoł. L. O. P. P. 17.50 — 18.00 Nad program i komunikaty. 18.00 — 19.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Gerwitza i Słobodnika. 1. J. Strauss: An der schönen blauen Donau — walc. 2. M. Graven: Rosentraum — foxtrott. 3. T. Waltham: So blue - blues. 4. R. Mayo: Sarangi. 5. P. Czajkowski: Melodie. 6. A. Profes: „Heut ist die Käte ete-petete" — foxtrott. 7. L. Bocherini: Menuett. 8. Benatzky: „Du bist in weiss"—boston. 9. Wall Phil: Stotic Strut — foxtrott. 19.00—19.15 Komunikaty P. A. T. 19.15 — 19.35 Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hod. Koni. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Węgry współczesne" (z cyklu „Nasi sąsiedzi") wygł. Wł. Dzwonkowski. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy koncertu: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Lucjan Budkiewicz (wiolonczela), Umberto Mocnez (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 22.00 — Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

ZAWODY SPORTOWE WE FRANCJI

W Tourelles odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo. Na zdjęciu naszem widzimy efektowne skoki grup pływackich.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

CUDOWNE OCALENIE

THEA RASCHE,

słynna kobieta-lotnik podczas niebezpiecznego przelotu pod mostem Hudsona, spadła z aparatem do rzeki. Mimo zniszczenia aparatu, uratowała sie i nie odniosła żadnych obrażeń.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

98)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„Arturze, doprawdy, że się najzupełniej mylisz. Jestem Janem Pasquettem, chociaż przed wojną pracowałem na Syberji pod fałszywem nazwiskiem. Dziwisz się, czemu tak było? Otóż, wyjechałem z Ameryki w pośpiechu — rzucono na mnie niesprawiedliwe podejrzenie... Obecnie wszystko to się wyjaśniło, ale w tym czasie sądziłem, że najlepiej będzie zmienić nazwisko. Chciałem rozpocząć nowe życie. Hugo Radlett przybrał również inne nazwisko, a przecież nie obniżyło to jego wartości. Wielu ludzi znanych jest pod przybranemi nazwiskami..."

„Ale ty masz ich zbyt wiele, Janku. Doprawdy, nie jestem w stanie dać sobie z tem wszystkiem rady... Przykro mi, ale będę musiał powiedzieć mojemu wujowi, co o tem myślę. Rozumiesz przecież, że nie mogę wykonywać nadal moich obowiązków, związanych z koncesją tak, jakgdyby nic się nie stało. Jeżeli nie jesteś Janem Pasquettem, nasze prawa do koncesji — to znaczy prawa towarzystwa Anglo-Azjatyckiego — zostaną unieważnione. Ja jestem tutaj odpowiedzialny za interesy Towarzystwa. Rozumiesz przecież, że muszę mu wszystko powiedzieć?"

„Och, do djabła", wykrzyknął Pasquett, poczem widząc melancholijny wyraz twarzy Artura, dodał: „Doprawdy, wszystko jest w porządku". Położył rękę na ramieniu Artura. „Przysiągłem ci, Arturze, że jestem Pasquettem — i to jest święta prawda. Ale nie mam do ciebie żalu, że mi nie ufasz. Nie dziwię ci się. Proszę tylko o jedno. Musisz poczekać jeszcze jakiś czas, póki robota nie posunie się na tyle naprzód, że będziemy mogli zostawić tu samego starego Alisona — i wrócić po Norę! Zaczekaj do tego czasu, Arturze! Gdy wrócimy do Anglji — będę ci mógł **dowieść** — zrozum, **dowieść**, że jestem Pasquettem. Czy przyrzekniesz mi, że do tej chwili nie uczynisz żadnego kroku? Doprawdy wszystko jest w porządku? Daję ci na to słowo honoru".

„Przykro mi, Janku, ale nie mogę... Toby znaczyło, że Towarzystwo Anglo-Azjatyckie ma w dalszym ciągu wydawać pieniądze na koncesję. Nie, muszę zadepeszować do wuja... Dam mu tylko znać, że istnieje pewna wątpliwość co do prawomocności koncesji — i że z tego powodu musi się wstrzymać z dalszemi wydatkami, jak długo to tylko będzie możliwe, aż do czasu wyjaśnienia sprawy. Nie powiem mu, że nie wierzę w twoją identyczność aż do chwili, póki będziesz miał sposobność przedstawić mi twoje dowody".

Pasquett zastanowił się.

„Byłoby najgorzej, jeślibyś w ten sposób naraził na szwank koncesję. Tego rodzaju depesza od ciebie — o ileby tylko dostała się do wiadomości publicznej, obniżyłaby momentalnie kurs akcji i zrujnowałaby całe przedsięwzięcie! Jeżeli już musisz mówić — opowiedz mu najlepiej wszystko, ale w tajemnicy. Powiedz mu, że wątpisz, iż jestem Janem Pasquettem — i na czem opierasz te wątpliwości. A potem — niech sam zadecyduje, jak ma postąpić".

„I ty chcesz, abym tak zrobił?", wykrzyknął Artur zdumiony.

„Tak — albo to, albo nic... Ja w takim razie również będę zmuszony napisać natychmiast list do lorda Ealinga — i przedstawić mu sprawę z mego punktu widzenia. Ale doprawdy, Arturze, jesteś śmieszny. Gdybyśmy byli w Paryżu lub w Londynie — mógłbym ci dowieść mojej identyczności w przeciągu pięciu minut. Tylko... nie mogę w żadnym razie stąd odjechać przed jesienią!"

„To niemożliwe, Janku. Muszę pojechać do Londynu natychmiast — a ty wraz ze mną!".

„Nie, nie zostawię tutaj roboty! Mój drogi chłopcze, ja wiem, że wszystko jest w porządku — i ty nabierzesz co do tego pewności, jak tylko wrócimy do Anglji i przedstawię ci moje dowody".

„Alison da sobie sam radę doskonale! Jedź ze mną!"

„Ani myślę! Nie oderwę się od mojej pracy z powodu zwyczajnej kaczki".

Tego wieczora żaden z nich nie zdołał przekonać drugiego. Artur jednak zgodził się narazie iść spać — i napisanie listu odłożyć od następnego dnia. Nazajutrz jednak utwierdził się jeszcze bardziej w powziętej wieczorem decyzji. Oświadczył Pasquettowi kategorycznie, że postanowił donieść swemu wujowi o powstałych wątpliwościach — i natychmiast wyruszyć w drogę do Londynu, bez względu na to, czy Pasquett zechce, czy też nie zechce mu towarzyszyć. Tłomaczył się, że nie może znieść myśli o dalszem wspólnem życiu z Pasquettem, gdy cała ta sprawa pozostaje niewyjaśniona — i że nie może brać na siebie odpowiedzialności za dalsze łożenie pieniędzy na prowadzenie robót, a jednocześnie nie robić nic w celu niezwłocznego wyjaśnienia sytuacji. Lord Ealing będzie musiał sam zadecydować — czy do czasu powrotu Artura roboty mają być prowadzone, czy też należy je natychmiast wstrzymać. Zapytał Pasquetta, czy nie mógłby ułatwić mu zadania przez zaopatrzenie go w listy polecające do dawnych jego przyjaciół i udostępnienie mu odpowiednich dokumentów. „Czy nie rozumiesz, Janku, że muszę jechać — i że nie mam żadnego wyboru?"

Pasquett wysłuchał go spokojnie. Gdy Artur skończył, odpowiedział: „Nie — nie rozumiem tego zupełnie! Uważam, że mógłbyś mi na tyle ufać, aby móc poczekać. No, ale, jeżeli zdecydowałeś się już — wiem, że nikt cię nie przekona... Widzę z tego wszystkiego, że muszę jechać z tobą, chociaż wpłynie to fatalnie na całe przedsięwzięcie".

„Nie umiem ci powiedzieć, Janku — jak rad jestem, że ze mną pojedziesz. Dzięki temu, zaczynam wierzyć, że to wszystko jest jakiemś koszmarnem nieporozumieniem".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.